

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI” wychodzi 6 razy w tygodniu
i kosztuje na miesiąc
3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.

TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz
milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 215

Katowice, środa 17-go września 1930.

Rok VI

Po wyborach w Niemczech.

Berlin. Niedzielne wybory do parlamentu Rzeszy dały olbrzymie zwycięstwo hitlerowcom, a także komunistom.

Udział wyborców był wszędzie znacznie większy, aniżeli przy poprzednich wyborach, wynosił bowiem 34.943.460 głosujących wobec 30.738.381 w r. 1928. Z tego otrzymali socjaldemokraci 8.572.016 (9.151.059), niemiecka partia narod. 2.458.497 (4.380.029), centrum 4.128.929 (3.711.141), komuniści 4.587.708 (3.263.354), niem. partia ludowa 1.575.149 (2.678.207), partia państw. Rzeszy 1.322.608 (1.504.148), partia gospodarza 1.360.585 (1.395.684), bawarska partia ludowa 1.058.556 (9.45.304), narodowi socjaliści 6.401.210 (805.771).

Na podstawie tych wyników głosowania, podział mandatów w nowym parlamencie pomiędzy poszczególne stronnictwa polityczne będzie następujący: Z ogólnej liczby 573 mandatów (poprzednio 491) otrzymują: socjaliści demokraci 143 (poprzednio 153), niemiecko-narodowi 41 (73), centrum 68 (62), komuniści 76 (54), niemiecka partia ludowa 29 (45), partia państwowa Rzeszy 20 (demokraci 25), partia gospodarza 23 (23), bawarska partia ludowa 19 (16), narodowi socjaliści 107 (12), partia agrarna (Schielego) 18 (13), niemiecka partia chłopska 6 (8), Landbund 3 (3), konserwatyści 2 (—) chrześcijańsko-socjalni 14, niemieccy hannowczycy 5.

Główną cechą obecnych wyborów jest szczególny wzrost głosów hitlerowców. Pewien wzrost ich stanu posiadania był powszechnie oczekiwany, nikt jednak nie spodziewał się, aby przeciętnie podniósł się tak bardzo. Hitlerowcy stanowią więc będą teraz drugą partię pod względem liczebności. Na pierwszym miejscu stać będą socjaldemokraci, choć mają w niektórych okręgach poważne straty.

Wzrost hitlerowców i komunistów nastąpił kosztem środka i niemiecko-narodowych. Konserwatywna partia ludowa z Treviranusem na czele, oraz partia agrarna z ministrem Schielem, razem tworzą drobną grupę bez żadnego złączenia.

Mniejszości narodowe w Niemczech.

Berlin. Według ostatnich danych urzędowych, liczba głosów, uzyskanych przez listy mniejszości narodowej w Niemczech, wynosi 76.438; z tej liczby na głosy polskie przypada około 74 tysiące. Zwyczajka głosów pol-

skich w porównaniu z rokiem 1928 przekracza 7 tysięcy, i daje się zaznaczyć na Górnym Śląsku niemieckim, na Pomorzu Kaszubskim i pograniczu poznańsko-złotowskim. Małą zniżkę głosów natomiast wykazują Prusy Wschodnie i Berlin. Dotychczasowy stan posiadania zatrzymały głosy polskie w Westfalii.

(Przez przeoczenie w poprzednim numerze naszego pisma wypuszczona została ogólna cyfra głosów polskich na Śląsku Opolskim, która wynosi 37.012. — Redakcja.)

Kto wchodzi do parlamentu?

Berlin. Z ogłoszonych materiałów, dotyczących wyników wyborów, zasługują na uwagę następujące dane: Z partii socjaldemokratycznej wybrany został komisarz Rzeszy do spraw zbożowych w ministerstwie wyżywienia dr. Baede, którego partia wystawiła jako kandydata w okręgu magdeburskim, mając nadzieję, że jego kandydatura przyciągnie zwolenników ze sfer agrarnych.

Nasilniejsze stosunkowo zmiany zaszły w łonie państwowej partii Rzeszy, o ile się ją porówna z partią demokratyczną, z której powstała. Przyłączenie się do tej partii zakonu młodoniemieckiego spowodowało wstąpienie do parlamentu wielu młodych polityków, wśród których zasługuje na uwagę komtur zakonu Borremann i szef prasowy zakonu młodo-niemieckiego, znany dziennikarz August Abel.

Z niemieckiej partii ludowej został wybrany generał von Seeckt, jak również były minister finansów Rzeszy dr. Moldenhauer. Natomiast bliski współpracownik min. Stresmanna, baron von Rheinbaben oraz b. minister hr. Kanitz i dr. Raumer przepadli.

Z kandydatów konserwatywnej partii ludowej zostali wybrani minister Treviranus, hr. Westarp i Lindalher Waldau. Nie uzyskali natomiast mandatu kandydaci tegoż stronnictwa profesor Hoetsch oraz generał v. Lettow Vorbeck.

Warunki hitlerowców.

Berlin. Na wiecu, po ogłoszeniu rezultatów wyborów do Reichstagu przewodniczący partii hitlerowców w okręgu Wielkiego Berlina dr. Goebbels podał do wiadomości dalsze cele partii narodowych socjalistów po wyborach, a zwłaszcza warunki ewentualnej współpracy tej partii w rządzie Rzeszy. Warunki te wyraził dr. Goebbels w następujący sposób: Należy obsa-

dzić przez przedstawicieli partii hitlerowców ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy, ministerstwo Reichswehry, rozwiązać koalicję z socjalistami i naznaczyć nowe wybory w Prusach. Należy również obsadzić berlińskie prezydium policji przez hitlerowców. Jeżeli warunki te nie zostaną przyjęte, wówczas narodowi socjaliści pozostaną wraz z swoimi 107 mandatami w opozycji.

Wrażenie na giełdzie.

Berlin. Zwycięstwo partii skrajnych wywarło na tut. giełdzie niesłychane wrażenie. Znotowano w każdym dziale akcji silny spadek kursu. Zniżka na niektórych papierach wartościowych sięga 20 proc. Najbardziej ucierpiały akcje Simensa i Banku Rzeszy. Niepokój, panujący na giełdzie, zwiększył się jeszcze po otrzymaniu wiadomości z zagranicy, donoszących o przygnębiającemu wrażeniu, jakie wyniki wyborów do parlamentu wywarły w zagranicznych kołach gospodarczych.

Co mówią w Genewie?

Berlin. „Vossische Zeitung” donosi z Genewy: Genewskie koła polityczne uważają rezultaty wyborów do parlamentu jako poważną porażkę dla polityki porozumienia francusko-niemieckiego. Zapytany przez dziennikarza o zdanie co do wyborów Briand, miał oświadczyć, że nie chce się wypowiadać w sprawach wewnętrzno-politycznych sąsiedniego mocarstwa. W łonie delegacji angielskiej obawiają się co do dalszego prowadzenia dotychczasowej polityki zagranicznej Rzeszy, o ile nie uda się stworzyć w Niemczech koalicji stronnictw lewicowych.

Prasa francuska o wyborach.

Paryż. W związku z wynikiem wyborów w Niemczech prasa francuska daje wyraz niepokojowi z powodu sukcesów, osiągniętych przez Hitlera. „Le Journal” zaznacza, że w 5 lat po Locarno naród niemiecki padł ofiarą swej zbyt wielkiej skłonności do posłuszeństwa wobec hasła gwałtu i głosował masowo za Hitlerem przeciwko republice, a może również przeciwko pokojowej polityce Stresemanna.

„L'oeuvre” wyraża nadzieję, że socjaliści połączą się z centrum, gdyż inne załatwienie sprawy byłoby narażeniem parlamentu na nowe rozwiązanie i kraju na dyktaturę, niebezpieczną dla całej Europy.

Marszałek Piłsudski o aresztowaniach byłych posłów

W niektórych pismach ukazał się nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim, mający jako temat wydarzenia ostatniej doby.

Przedewszystkiem w sprawie aresztowania byłych posłów, marszałek Piłsudski oświadczył, że jeszcze przed rozwiązaniem sejmiku, gdy posłowie byli istotnymi posłami, a nie „byłymi”, wpływała dość wielka ilość karnych procesów, wytaczanych przez prokuraturę różnym posłom i z bardzo rozmaitych powodów. Nie mam bowiem żadnej wątpliwości, mówił marszałek Piłsudski, że panowie posłowie dążyli do immunitetu, czyli nietykalności, tak dalece rozszerzonej, że utworzyło się jak gdyby zbiorowisko ludzi uprzywilejowanych w sposób ani konstytucyjny, ani prawny, ani w żaden sposób związany ze zwyczajną etyką.

Przy rozwoju naszego t. zw. parlamentaryzmu weszło więc w zwyczaj, że współnicy nawet takiego czy innego występku, czy zbrodni, nie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej. Ta bezkarność przy ostatnim sejmie doszła już do jakichś potwornych rozmiarów, przekraczających możliwość znoszenia tego dalej.

Ja osobiście, wogóle nie znoszę bezkarności, prowadzącej w sposób naturalny do rozwodzenia i obrzucenia gwałtownie i szybko wszelkiego poczucia zwyczajnej moralności; dlatego też od razu zdecydowałem wykorzystać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzającą przez sądy, na normalną drogę, nie naruszając tak bezcenie, jak to czynili posłowie z immunitetem w pyskach.

Dlatego też kazałem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy i wie Pan — nabierało się ich ogromnie dużo; a przy naturalnym pędzie sprawiedliwości do niewyłączania z powodu jakichkolwiek przywilejów poszczególnej warstwy ludzi — liczba ta rosła coraz bardziej, może dobiec do poważnej cyfry.

Mogę Panu powiedzieć, że musiałem, niestety, zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym sobie dać rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych prac, związanych z wyborami do sejmiku — nie mogłem również przeciążyć zbyt mało policji. Dlatego też zdecydowałem nie osiągać rekordu i zatrzymałem się — dla pierwszej transzy — przy jednej czwartej zaledwie. Niestety nie mogę Panu powiedzieć ściśle, za co właściwie taki czy inny pan jest ścigany przez sprawiedliwość, gdyż przy każdym nazwisku sprawiedliwość stawia paragrafy i artykuły karne, których ja niestety nie znam; wiem tylko, że są one bardzo rozmaite i sama liczba tych paragrafów jest znakomicie wielka — tak, że musiałbym mieć ciągle do czynienia z kodeksem karnym, co nie jest moim obowiąz-

Pogorzelcy.

Warszawa. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach Mariana Strzałkowskiego w Serocku. Wskutek gęstego zabudowania i silnego wiatru pożar silnie się rozszerzył. Spłonęło 7 domów mieszkalnych, 12 chlewni, i 11 stodół ze zbożem oraz inwentarz żywy, stanowiący

własność 14 gospodarzy. W czasie akcji ratunkowej jedna osoba uległa silnemu poparzeniu. Straty są znaczne.

Poznań. W tych dniach zanotowano liczne pożary na terenie województwa poznańskiego i tak w Długim Nowem powiatu lesznońskiego spalił się stóg żyta, przyczem podeirzewa się, że

pożar został podłożony. Mianowicie stóg stał o 250 m. od granicy niemieckiej, a ślady prowadziły w kierunku Geiersdorfu, już na terenie niemieckim. Dalej w Osinku, powiatu gnieźnieńskiego spłonęła szopa z narzędziami rolniczymi i stodoła z tegorocznymi zbiorami. W powiecie Strzelno groźny pożar zniszczył szereg zabudowań i zbiory. Straty wszędzie znaczne.

kiem. Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudstwa.

Aresztowania są zatem, pod względem wyboru, dość wypadkowe; mógłbym wybierać co piętego, co dziesiątego. Bo przecież doprawdy ci panowie posłowie upodobili sobie dość dziwny sposób życia: dla obrony „praw wolności” niemal że siadali na ulicy, aby robić nieczystości — z imunitetami w pyskach. Toż tego zrobić nie można! Takie „prawo wolności” — toż końby się z niego śmiały, mówiąc językiem legionowym. Tam oszukać, tam szantażować, tam strzelić z rewolweru, tam ukraść — to są „prawa wolności”.

Rozciągnięcie prawa immunitetu poselskiego jest takim urąganiem poczuciu sprawiedliwości i takim bezczelnym deptaniem honoru samej instytucji sejmu, że chyba dalej już nie idzie. Jest to jedna z największych nieprzyzwoitości, które były popełnione w ubiegłym okresie sejmowładztwa. Właśnie ta nieprzyzwoitość stała mnie skłaniała do przypuszczenia, że głównym celem pracy panów posłów jest bezkarność wobec sądów Rzeczypospolitej, za wszelką cenę.

Dyscyplina więzienia jest twarda

i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okazać się ludźmi bardziej zdyscyplinowanymi, niż wówczas, gdy tak bezpiecznie „służyli” Polsce w sejmie.

Zapytany o pogląd na wątpliwości, nurtujące w opinii publicznej, czy marszałek wobec niechętnego ustosunkowania się do posłów, nie zamierza obchodzić się bez nich zupełnie na przyszłość odpowiedział:

Kwestja jest bardzo poważna i bardzo głęboka, gdyż niewątpliwie parlamentaryzm wszędzie na świecie jest chory. Wszędzie też czynią próby naprawy stosunków w ten czy inny sposób.

Co do mnie, nie sędzę, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wszystko, co się daje obserwować w Polsce w tej sprawie, czyni pracę nad zachowaniem tej zasady u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną do obronienia. A to głównie z powodu niechętnego i nieprzyzwoitego zachowania się posłów. Jak dotąd jednak — powtarzam — nie potrafiłbym zmienić sobie o tyle. Dałem zresztą tego dowód, szukając na drodze wyborów naprawy naszego chorego parlamentaryzmu.

W RADIO

(d. 17 września br.)



Godz. 2015

Muzyka belgijska

A. Onnou, skrzypce.

ctwa katolickiego wywołało wśród katolików i duchowieństwa, zapobiegło dalszemu brataniu się ich z socjalistami i mianowicie zaniechali oni projektu wystawienia wspólnej listy kandydatów z innemi stronnictwa, należącymi do bloku przeciwrządowego.

Ale kompromitacja była zbyt wielką, by chrześcijańska demokracja mogła liczyć na powołenie swej listy kandydatów. Wobec tego w jednym z ich organów ukazał się artykuł, doradzający porozumienie chrześcijańskiej demokracji, występującej pod firmą stronnictwa narodowego. Pismo to pisze, że głosy „padną na Ch. D.,” w okręgach, opanowanych przez socjalistów, nie powinny być zmarnowane i ułatwić triumfu przeciwnikom ładu społecznego i zasad moralności chrześcijańskiej. Z drugiej strony istnieją w kraju okręgi, gdzie wpływy Stronnictwa Narodowego również są słabe i akcję samodzielną i dopiero w połączeniu z Ch. Dem. liczyć mogą na powodzenie.

Narazie notujemy ten głos, jako dowód braku wszelkich zasad w postępowaniu przywódców Chrześcijańskiej Demokracji, którzy gotowi są do najbardziej karkołomnych skoków, przez co piękna idea marnują dla osobistych względów.

A „Głos Narodu” nazywa to „rumunską politykę”!

Niemcy chcą wykroczyć się od płacenia odszkodowań.

Na jednym z zebrań przedwyborczych oświadczył niemiecki minister skarbu, Dietrich, że Niemcy tylko wówczas będą mogli spłacać odszkodowania wojenne według planu Younga, gdy wywóz wyrobów niemieckich zagranicę osiągnie odpowiednią wysokość. Jeżeli to nie nastąpi, wówczas muszą rozpocząć się nowe rokowania o spłatę odszkodowań. Minister Dietrich ostrzegł przytem przed złudzeniem, jakoby sprawa ta mogła być uregulowana przez zastosowanie przez Niemców jakichkolwiek gwałtów.

Przyczyną małego wywozu jest przede wszystkim to, że Polska jest zamknięta dla wyrobów niemieckich wskutek wojny celnej. A przeszkadzają jej zakończeniu sami Niemcy w rodzaju ministra Schielego i nacionali-

stów. Państwa wierzyielskie nie uznają więc przyczyn, podanych przez ministra Dietricha. Jeśli naród niemiecki chce iść na pasku nacjonalistów, to niech cierpi i płaci!

Współpraca wojskowa niemiecko-rosyjska.

Jak donosiliśmy, sterowiec niemiecki „Zeppelin” odbył przed kilku dniami podróż do Moskwy. Na powitanie wyraził dowódca wojskowych sił lotniczych, Baranow, przekonanie, że przybycie sterowca niemieckiego wpłynie nie tylko na wzmocnienie przyjaznych stosunków między obydwojema krajami, ale także ścisłych węzłów, łączących siły lotnicze Niemiec z lotnictwem rosyjskiem. Komendant sterowca, dr. Eckener, dziękując za przyjęcie, zgłoszone załodze, zapewnił, że Niemcy ze szczególnym zadowoleniem pokazywać będą Rosji ostatnie zdobycze techniki niemieckiej.

Czyż potrzeba lepszego potwierdzenia wiadomości o ścisłej współpracy na polu wojskowym pomiędzy Niemcami, a Rosją.

Laskawy burmistrz Królewca.

„Königsberger Allg. Ztg.” zamieszcza wywiad z nadburmistrzem Królewca, dr. Lohmeyerem. Wywiad był udzielony przedstawicielowi „Echo de Paris” p. Paul Borson, który przed kilku dniami bawił w Królewcu. Zdaniem dr. Lohmeyera Pomorze polskie jest rzekomo krajem niemieckim i powinno być odebrane Polsce. Poznańskie natomiast, posiadające większość polską, „może pozostać przy Polsce”. Polska, po przyłączeniu Pomorza do Niemiec, otrzyma gwarancję wolnego i swobodnego dojścia do morza przez umiędzynarodowioną Wisłę i wolne strefy w portach gdańskim i królewieckim, podobnie jak Czechosłowacja w Hamburgu.

Języki dygnitarzy niemieckich rozpetają się w niebываły sposób. Przyjdzie jednak czas, kiedy zostaną ukrócone!

Niebezpieczne książki.

Prasa donosi, że litewska policja polityczna w ciągu ostatnich dni dokonała szeregu rewizyj w lokalach szkół polskich, oraz w mieszkaniach prywatnych nauczycieli polskich. W wyniku rewizji zabrano podręczniki naukowe z zakresu literatury i historii Polski, oraz książki beletrystyczne, rzekomo sprowadzone z Polski i nie przejrane przez cenzurę i litewskie władze szkolne.

— Lepiej żyć bez słonka, bez powietrza, niż bez niej... Gdy z niej odjadę, jakby brakło tchu...

Odjechał, zabrał serce...

Nie myśli nawet nad tem krasawicą, co będzie z tego uczucia, które się w piersi zrodziło, jaka jego przyszłość. Nie chce o tem myśleć, odpycha smutne pytanie od siebie.

Pierwsze uczucie, jakie się w młodem sercu rodzi, nie pyta o cel, jak nie pyta o cel zawilec leśny, poco on kwitnie, nie pyta potok górski, dlaczego on kaskadami szumi, nie pyta słowik, dlaczego śpiewa.

Wielki płomień w całym jestestwie goreje, bo go zapaliła wyższa moc. Marzy duszyczka Ody: wkradnę się w to pocziwe serce, które tak swą matkę ziemię kocha, zapanuję w nim, kupię go, płacąc za nie serdeczną miłością, życiem całym...

A przecież odepchnięta myśl, co z tego uczucia będzie, wraca sama... Gdy rycerz się o jej miłości dowie, czy za uczucie uczuciem zapłaci, czy za serce odda serce? Rozpacz ogarnia duszę, jeśli tłumić trzeba będzie ten żar... Chwilami opada dziewczę myśl, żeby z uczuciem swem zwierzyć się ojcu, pożalić się przed nim, może on wydziewosłubi, może on jej zjedna serce wybranego... Chwilami rodzi się szalony zamiar widzieć się z rycerzem i powiedzieć mu wprost: bez ciebie żyć nie mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny

Program bloku opozycyjnego.

Blok stronnictw opozycyjnych, z którego wystąpiła Chrześcijańska Demokracja, ogłosił odezwę wyborczą, zapowiadającą wystawienie wspólnej listy kandydatów pod nazwą „Związek obrony prawa i wolności”.

Odezwą wylicza 14 punktów wspólnego programu, zapowiadającego: 1. energiczną walkę z katastrofą gospodarczą wsi i z klęską bezrobocia, 2. pracę nad powiększeniem dobrobytu ludności pracującej wsi i miast, 3. naprawę ustroju rolnego, 4. sprawiedliwą reformę podatkową, 5. przestrzeganie i rozwijanie ustaw, chroniących pracę przed wyzyskiem, 6. ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy, 7. kontrolę nad kartelami, 8. uprzywilejowanie taniego kredytu dla drobnej rolnictwa, 9. popieranie ruchu spółdzielczego i walkę z klęską mieszkaniową, 10. zmniejszenie budżetu państwowego do granic możliwości gospodarczych społeczeństwa i odpo-

wiednią przebudowę budżetu, 11. zaprowadzenie koniecznych oszczędności w szafowaniu groszem publicznym, 12. wprowadzenie demokratycznego samorządu terytorjalnego i ubezpieczeniowego, 13. rozbudowę szkolnictwa, 14. bezwzględnie pokojową politykę zagraniczną Rzeczypospolitej i stanowczą obronę nienaruszalności jej granic.

W najbliższym czasie omówimy ten program szczegółowo. Narazie zaznaczamy, że odezwą nie mówi, skąd na wykonanie tego programu wziąć pieniądze.

Wędrowka socjalistów do narodowej demokracji.

Do niedawna chrześcijańska demokracja była sojuszniczką socjalistów, a jej przywódcy nie wahałi się maszerować pod czerwonym sztandarem i śpiewać razem z nimi międzynarodówkę. Ogromne oburzenie jakie to postępowanie przywódców stronni-

BRANIBOR

(Ciąg dalszy).

Codziennie prawie z modrzewiowej baszty patrzy dziewczyna na most zwodzony, na drogę, która do mostu na okopach wiedzie.

Patrzała rano, patrzała z południa, gdy wieczór zaczął na świat rzucać cienie, odchodziła smutna, aby umrzeć.

Pewnego razu odezwał się sygnał trębacza na bramie. Przecie ten sam głos, który codzień słyszy, to samo codzienne hasło, ten sam żołnierz i to samo echo rogu.

Czemu dziś tak głośno serce zabiło... czemu drży, jakby dziewczyna gołębia spłoszonego zamiast serduszka w piersi miała...

Wybiegła na podwórze...

— Jest! Jest! Jest!

Ten sam, taki sam, ta sama orla postać, ta sama dobroć i prawosć w oczach, odwaga i mestwo, które znać z każdego cala rycerskiej, wspaniałej postaci.

* * *

Złorzeczyło dziewczatko w duszy obradom rycerskim, rokom, jakie cesarz z gościem prowadził. Ukochanego na chwile nawet w towarzystwie dworskim nie widać, cesarzowej nawet nie miał sposobności się pokłonić, z orszakiem dostojnych dziewic się przywitać.

Zauważyła Oda, że cesarz i dostojny dworscy i rycerstwo powitali go-

ścia nad wyraz ozięble. Dlaczego? Dowiedzieć się nie może. Spraw państwa nie mówi się kobietom, dzieciom, ni młodym dziewczynom.

A przecież dolatują Ode wieści straszne...

Słychać, że rycerz zbił gdzieś na łeb cesarskie wojsko, że teraz na nowo przyjeżdża pokój i przyjaźń zawieść, że winę chce zwalić na Wichmana, który kłótnie z nim bez wiedzy cesarza zaczął, mówią, że rycerz jej, jeśli o obronę jego ojczyzny idzie, jest chytrym i szczwanym lisem, że pięć razy wywiódł w pole cesarza i dał szczerka wszystkim przeznacnym margrafiom.

Serce rozdarło się dziewczynie, gdy w orszaku cesarzowej usłyszała, że jej rycerz jest zdrajcą rzymskiego państwa, że on wojnę domową w Niemczech wywołuje, że buntuje jednych na drugich, aby się krew chrześcijańska lała.

Uciekła hrabianka do swej izby i gorzko zapłakała. Jakby ktoś o niej źle mówił, jej serce zranił, jakby jej kto krzywdę wyrządził.

Nie chciała wierzyć w to, żeby człowiek, któremu z oczu pocziwość i prostota biła, mógł popełnić brzydkie czyny splamić swoją cześć. I nie zawiodło przecucie dziewczatka.

Już na drugi dzień widziała rozpo-godzone czoła. Marszałek dworu miał na szyi łańcuch złoty, majordomus*)

*) Majordomus — marszałek dworu

puhar cudną majoliką ustrojony, który mu darował rycerz. Wszyscy doradcy króla złotem pobrzakiwali, mając takie gęste miny, jakby tej nocy deszcz dukatów spadł z nieba.

I znowu słyszała hrabianka, że jej wybrany to największy przyjaciel cesarza, że to sojusznik wieczny świętej rzymskiej monarchji, że on cały dzień o niczem innem nie myśli, jeno o szczęściu margrafów. Wszak do jej ojca mówił:

— Jak cię kocham, Dietrichu, tak zawsze za wami stanę.

I pierzchnęła mara zgryzoty, zagóściła na nowo w duszy pogoda i pokój. Zabiło jej serce, gdy po uczcie u cesarza zbliżył się do niej ukochany i obyczajem rycerzy ją rozmową bawić i grzeczności prawić.

— Wasza książęca mość — zapytała Oda — z cudzoziemska naszym językiem mówisz?

— O tyle nim władne, o ile mi to, jako sojusznikowi rzymskiego cesarstwa, do stosunków z wojskiem i rycerstwem trzeba.

— Mowa twych przyjaciół powinna ci być droga...

— Przedewszystkiem jest mi droga rodzinna moja mowa. Ta przesłiczna mowa, w której wychowała się moja matka, którą mówi mój lud, którą się modli moja ziemia...

Tak bardzo kochasz swoją ziemię? Rycerzowi zaikrzyły się oczy.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piętna 5-ciu ran na ciele św. Franciszka Serafińskiego r. 1224.

Środa
17
września

Św. Justyna, kapł. m.
Św. Hildegardy, panny
i ksieni. † 1179.
Suche dni.

SLDW.: DROGOSŁAW.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 5.22, o godz. 17.55
Księżyc „ 23.09, „ 15.50
Długość dnia 12.33.

Zmiany powietrza: ponuro,
cieplej, skłonność do wichru. — Ju-
tro: przejaśnienie, przejściowo pięknie.

— **Rząd w walce z bezrobociem.** Uchwała Rady Ministrów, na mocy której kredyty ministerstwa pracy i opieki społecznej będą powiększone o dodatkową sumę 15 milionów zł na bieżący rok budżetowy na cele pomocy dla bezrobotnych i opieki społecznej nad bezrobotnymi, ustala w tym roku sumę pomocy państwowej dla bezrobotnych na 57 milionów złotych. Dotychczas wyznaczono z tegorocznego budżetu dla bezrobotnych 42 milj. złotych.

Rząd prowadzi walkę z bezrobociem drogą bezpośredniego ożywienia produkcji krajowej, udzielenia gwarancji wywozowych, oraz zamówień dla przemysłu, a jednocześnie licząc się z realną koniecznością przyjscia z pomocą robotnikom, dotkniętym brakiem pracy i zarobku, obiecuje poważne, jak na nasze stosunki, środki finansowe na cele zasiłków dla bezrobotnych.

Akcja zasiłkowa ze strony rządu będzie zapewne musiała być prowadzona również w okresie późnej jesieni i zimy, kiedy wskutek zakończenia prac budowlanych, drogowych, ziemnych i innych wzrasta u nas sezonowe bezrobocie.

— **Kontrolerzy drogowi w mundurach.** Inspektorzy i kontrolerzy, którzy z ramienia państwowych władz drogowych wykonywują kontrolę ruchu na szosach i drogach, pełnią służbę w ubraniach cywilnych. Ma to z pewnych względów swoje dobre strony, ale częściowo stało się przyczyną zażaleń i zażądań. Wobec tego postanowiono inspektorów i kontrolerów umundurować. Otrzymają oni mundury barwy brązowej z amarantowymi wypustkami. Czapki kroju angielskiego z amarantowym otokiem. Oznaki stopni służbowych widoczne będą gwiazdkami na kołnierzach. Mundury wprowadzone będą w najbliższych tygodniach.

— **Szyldy prywatne i urzędowe.** Władze centralne normują sprawę szyldów i znaków, używanych przez różne urzędy dla zewnętrznego oznaczania siedzib tych urzędów. Każdy urząd, zależnie od kategorii, posiada przepisowo określony wymiar i barwę szyldu. Urzędowe szyldy powinny się różnić od prywatnych, aby ludność od razu się orientowała, gdzie szukać urzędu.

Okazuje się, że niektóre firmy i biura prywatne nadają swym szyldom cechy, zbliżone do urzędowych. W związku z tem wydane będzie rozporządzenie normujące sprawę szyldów firm handlowych i przemysłowych. Znaki, zbliżone do urzędowych, nie będą dopuszczane.

Województwo śląskie.

* **Konsekracja J. E. ks. biskupa Adamskiego.** Katowicka Agencja Prasowa dowiadyuje się z miarodajnego źródła, że dzień konsekracji i wprowadzenia w urząd biskupa-nominała śląskiego, ks. Adamskiego, nie został jeszcze ustalony. Terminy te zostaną ustalone z Kapitułą Katowicką.

Z Katowickiego.

Katowice. (Stan bezrobocia). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Katowicach wynosiła w sierpniu 2.479 osób, z czego 203 kobiety i 2.276 mężczyzn, mianowicie w górnictwie 115, w hutnictwie 33, w przemyśle metalowym 262, robotników niewykwalifikowanych 1.662, biuralistów 256.

— (Targ na konie i bydło). odbędzie się w Katowicach dnia 16-go września b. r. i to na placu przy ulicy ks. Piotra Skargi na zachód od hali targowej. Sprowadzać na targ można konie, krowy, cielęta, kozy i świnię w czasie od godziny 9 do 12 przed południem.

Bogucice pod Katowicami. (Mieli pragnienie). W nocy na ubiegłą sobotę włamali się nieznani sprawcy do restauracji Józefa Daniela przy ulicy ks. Markiejskiej i skradli większą ilość wódki, czekolady i wyrobów tytoniowych, dwa tuziny noży i widelców niklowych w czarnej oprawie, oraz 6 obrusów białych, łącznej wartości około 1000 złotych.

Dąb pod Katowicami. (Korespondencja). Ostatnie miesięczne zebranie Towarzystwa Polek w Dębie odbyło się przy bardzo licznych udziale członkin. Na porządku obrad były bardzo ważne sprawy. Nasamprzód przewodnicząca p. Rybarzowa zdała szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu organizacji kobiet z całej Polski, na którym był Śląsk również zastąpiony przez 50 delegatek i trwał 3 dni. Obrady zjazdu miały na celu uzgodnienie programów poszczególnych organizacji kobiecych, a przede wszystkim wyszukanie dróg dla umocnienia wpływu kobiet na życie społeczne, a temsamem na polityczne. W dalszym toku obrad zarząd towarzystwa apelował do zebranych członkin, ażeby zakupywały tylko krajowe towary, gdyż przez zakup krajowych wyrobów podnieśli stan naszego przemysłu i rzemiosła, a temsamem nasz polski robotnik będzie miał pracę, zaś państwo osiągnie korzystny bilans handlowy. Następnie zwrócono się do zebranych, ażeby bojkotowano niemiecko-szowinistyczne gazety jak „Kattowitzer Zeitung“ i „Oberschlesischer Kurier“, które zatruwają duszę polską a natomiast popierają polskie gazety, jak „Katolika“. Uchwalono urządzić wycieczkę do Krakowa w dniu 21 września; zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje przewodnicząca towarzystwa, p. Rybarzowa. Na zakończenie przewodnicząca jeszcze raz zaapelowała do wszystkich obecnych, ażeby wszystkie dołożyły starań dla spotęgowania myśli polskiej, zwłaszcza w tak krytycznej chwili, kiedy min. Treviranus i inni niemieccy mężowie stanu nawołują do rewizji granic polskich. Na te ataki kobiety polskie oświadczają potężnym głosem: Wara nam od naszej kochanej Polski. Na potwierdzenie wielkiego patriotyzmu kobiet miejscowych uchwalono rezolucję, w której zebrane Polki protestują przeciwko wystąpieniom niemieckich mężów stanu, i potępiają szkodliwą robotę gazet niemieckich, jakoteż niektórych jednostek, wrogo usposobionych do rządów polskich i wogóle ludności polskiej.

Mysłowice. (Połączenie rynków). Mamy w Mysłowicach dwa rynki, stary i nowy, które leżą tuż obok siebie, lecz dotychczas nie miały bezpośredniego połączenia dla ruchu kołowego. Niedogodność ta zostanie wkrótce usunięta; rynki będą połączone nową ulicą, która z rynku starego przechodzić będzie przez rynek nowy. Otwarcie nowej ulicy spodziewane jest za jakiś tydzień.

— (Wydobycie zwłok powstańców). Jak już pisaliśmy, magistrat myślowicki, w porozumieniu z katolickim zarządem kościelnym i organizacjami społecznymi, zamierza

przeprowadzić wydobywanie z mogił zwłok uczestników powstań śląskich, spoczywających na cmentarzu katolickim celem złożenia ich we wspólnym bratnim grobie, na którym stanie odpowiedni pomnik ku pamięci poległych. Wydobyte będą zwłoki: Pawła Borsuckiego, Piotra Wróbla, Franciszka Gracy, Szczepana Jamrozego, Edwarda Kołodzieja, Wiktora Czaji Wilhelma Lisa, Wilhelma Sosny, Jana Holewy, Konrada Czopa, Benedykta Pawłowskiego, Jerzego Urgacza, Ludwika Olesia, Jana Rauera oraz trzech nieznanych z nazwiska bohaterów. W związku z tem rodziny wymienionych są proszone o wyrażenie w magistracie myślowickim zgody na przeprowadzenie wydobywania zwłok z dotychczasowych mogił.

— (60-lecie Kółka katolickiego). Kółko katolickie w Mysłowicach obchodziło w ubiegłą niedzielę 60-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyło się w Domu Ludowym zebranie uroczyste, połączone z zabawą.

— (Przed otwarciem muzeum). Muzeum miejskie otrzymało dar w postaci zbioru numizmatycznego w ilości 214 sztuk monet. Muzeum będzie w krótkim czasie otwarte dla publiczności.

Różdzeń - Szopienice w Katowickim. (Przed 20-leciem towarzyszenia). W Różdzeniu Szopienicach istnieje towarzystwo śpiewacze pod nazwą im. „Wyspiańskiego“, które obchodzi w roku bieżącym 20 lat swego istnienia, a które wiernie i ochotnie spełnia swoje zadania, czego dowodem liczne nagrody i uznania, zdobyte na zjazdach i zawodach śpiewaczych, oraz dopuszczenie koła do wykonania części festiwalu Moniuszkowskiego wspólnie z chórem „Ogniwo“ i „Kolejowym“ z Katowic, oraz „Seraf“ z Rybnika. Koło im. „Wyspiańskiego“ po przeprowadzonej reorganizacji i zaangażowaniu nowego dyrygenta w osobie dyrektora muzyki p. Kaczmarczyka, który kołem tym dyrygował przez cały dziesięć lat, czyni przygotowania do wielkiego koncertu popularnego z okazji 20-lecia swego istnienia, poczem rozpocznie ćwiczenie większego dzieła chóralnego, wypełniającego cały wieczór. Chcąc, wobec przewidzianego programu pracy, zasilić chór nowymi głosami, których oczywiście w Różdzeniu - Szopienicach nie brak. Towarzystwo zaprasza wszystkich miłośników śpiewu i chętnych do przystąpienia do chóru. Zniżki kolejowej i posadzi niestety nie udzielamy, gdyż takowych nie mamy, lecz zapewniamy, że i bez tego będziemy kochającymi się siostrami i braćmi po lutni. „Przyjdźcie do nas, zobaczcie jakie u nas piękne życie.“ Kandydatury przyjmuje zarząd koła na lekcyjach śpiewu, które odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 19.30 w auli komunalnego gimnazjum kulturalnego w Różdzeniu.

Giszowiec w Katowickim. (Napad czy nieszczęśliwy wypadek). Na szosie pomiędzy Giszowcem i Katowicami, w pobliżu kolonii Zuzanna, znaleziono męczeńską z okaleczoną głową. Stwierdzono, iż jest on Maksymilianem Popiołkiem z Katowic. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach. Dotychczas nie udało się ustalić, czy P. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi czy też został napadnięty.

Nowawies w Katowickim. (Przejechana przez samochód) została w dniu 13 b. m. na ulicy Karola Miarki 4-letnia Janina Norasówna, która doznała ciężkich obrażeń ciała. Nieszczęśliwe dziecko umieszczono w szpitalu hutniczym. Winę w tym wypadku ponoszą rodzice wskutek niedbalstwa.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Ulepszenie oświetlenia). Królewska Huta za dnia robi wrażenie wielkomiejskie. Jednak, gdy noc zapadnie, wtedy miasto marnie oświetlone, choć blisko jest centrala elektryczna w Chorzowie, nieprzyjemne czyni wrażenie. Magistrat od dłuższego czasu przeprowadza różne próby celem ulepszenia oświetlenia ulic i pla-

ców miejskich. Zostaną wprowadzone do użytku silniejsze lampy, które wiążąc nad środkiem ulicy, umożliwią równe oświetlenie. Prace postępują szybko naprzód i już teraz trzeba powiedzieć, że śródmieście, gdzie w pierwszym rzędzie przeprowadzono prace, robi zupełnie inne wrażenie, niż przed tygodniami. Szkoda tylko, że w bieżącym roku nie będą przeprowadzone zmiany w oświetleniu ulic bocznych. A jednak tam na bocznych ulicach jest ta reforma o wiele potrzebniejsza, niż w samym centrum miasta, gdyż na tych bocznych ulicach mieszkają robotnicy, idący nocą do pracy i wracający z niej.

— (Kradzież w hali targowej). Policja przytrzymała niejakiego Ignacego Frukacza, zamieszkałego przy ulicy 3 Maja 33 za kradzież z włamaniem do piwnicy, z której skradł większą ilość towarów na szkodę handlarki, Marii Ozimkowej z Lipin. Łup złodziejski znaleziono w mieszkaniu aresztowanego i oddano napowrót poszkodowanej.

— (Przeciwko obniżeniu zarobków w hucie). W hucie „Królewskiej“ obniżono zarobki niemal we wszystkich działach, mianowicie: przy wysokich piecach o 1.22 zł dziennie, w walcowni o 2.16 zł, w walcowni „Trio“ o 1.89 zł, w oddziale „Morgana“ o 1.63 zł i w dwu oddziałach pieców martinowskich o 1.69 i 2.21 zł. Krok ten zarządu huty wywołał wśród załogi wielkie oburzenie, któremu dano wyraz na dwu zebraniach załogowych, odbytych w ubiegłym tygodniu. W bardzo ostrzych słowach wypowiedzieli się wszyscy mówcy przeciwko obniżeniu płac. Uchwalono rezolucję, w której zebrani protestują przeciwko obniżeniu zarobków, domagając się natomiast podwyższenia zarobku o 35 procent. W końcu załoga domaga się zwołania ogólnego kongresu radców załogowych, celem zajęcia ostatecznego stanowiska w tej sprawie. W rezolucji nadmieniono, że robotnicy użyją wszelkich środków, by nie dopuścić do obniżenia płac, a nawet nie cofną się przed strejkami.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Zebranie koleżeńskie) byłych urzędników policji górnośląskiej odbyło się w lokalu p. Michalika. Zebranie zagał zwołujący, były wachmistrz plutonowy p. Augustyn Kałuża, który objaśnił cel zbiórki. Kolejno przemawiali pp. Wilhelm Michalik, Hugon Kałuża, Józef Koźlik i Thaul. Wszyscy mówcy gorąco popierali inicjatywę zwołującego i zachęcali do założenia Związku byłych urzędników policji górnośląskiej. Po dłuższej wymianie zdań postanowiono porozumieć się z komitetem I. zjazdu byłych urzędników policji górnośląskiej, oraz z byłymi oficerami tejże policji. Również postanowiono zwrócić się do głównej komendy policji wojewódzkiej o zezwolenie dla policjantów do wstępowania do nowego związku. Następnie wybrano tymczasowy komitet, do którego wybrano pp.: Wilhelma Michalika, Józefa Koźlika, Augustyna Kałużę, Jana Thaula i Alojzego Mrózka. Komitet ten wzywa wszystkich byłych urzędników policji górnośląskiej, zamieszkałych w Świętochłowicach i okolicy do zgłaszania się u następujących członków komitetu: Augustyna Kałużę (ulica Kolejowa 26), Wilhelma Michalika (ulica Bytomska, hotel „Piast“) i Józefa Koźlika (ulica Kolejowa, restauracja dworocowa).

— (Święto sokole). Miejscowy „Sokół“ urządził w sobotę 6-go i w niedzielę 7-go września zawody gniazdowe o mistrzostwo połączone z wieczorem rodzicielskim. Po odbytych w sobotę zawodach lekkoatletycznych, w niedzielę punktualnie o godzinie 8 rano rozpoczęto w hali gimnastycznej zawody dalsze i to na przyrządach o mistrzostwo. Do zawodów stanęło 16 drużyn, 14 druchów, 14 chłopców i 17 dziewcząt. Organizacja i przeprowadzenie zawodów było wzorowe, za co należy się uznanie naczelnikowi gniazda i sędziom. Prezes gniazda, p. naczelnik Wiktor Polak był

obecny na wszystkich zawodach, co jest dowodem, jak bardzo interesuje się nami. Dzielnie się nasi zawodnicy spisali i należy im się oprócz wręczonych dyplomów także publiczna pochwała. — O godzinie 6 wieczorem odbył się wieczór rodzicielski, na który przybyli liczni rodzice. Przybyłych przywitał i wiceprezes p. Leksan, poczem czestnicy zasiedli do wspólnej kawy. Po ogłoszeniu zwycięzców rozpoczęła się zabawa taneczna, w czasie której druchny popisywały się deklamacjami. Młodzież bawiła się ochoczo do północy i w spokoju rozeszła się potem do domów. Wszystkimi, którzy przy czynili się do urządzenia wieczorku, należy się uznanie, które niech będzie zachętą do urządzenia więcej takich uroczystości.

Lipiny w Świętochłowickim. (Rezolucja). Pierwsze koło P. O. W. na Śląsku w Lipinach uchwaliło na swem zebraniu w dniu 7 września b. r. protest przeciw prowokacji Treviranusa i usiłowaniu niemieckim w kierunku rewizji granic zachodnich naszego państwa. Byli członkowie P. O. W. na Górnym Śląsku ślubują, że bronić będą każdej pędzi ziemi polskiej do ostatniej kropli krwi przed odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny. Nadto apelują do władz miarodajnych, by zapiekowały się garstką członków P. O. W., którzy bezinteresownie rzucili się do pracy konspiracyjnej, by z bronią w ręku wyzwolić staropolską dzielnicę piastowską z 600-letniej niewoli.

— (Z rady gminnej). Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej przyjęto do wiadomości listę członków obwodowych komisji wyborczych. Wybory członków komisji nie odbyły się wobec uzgodnienia jednej listy między wszystkimi frakcjami. — Ze względów higienicznych rada uchwaliła zniesienie publicznego ustępu na narożniku ulic Królewskohuckiej i Szkolnej. — Wybrano komisję dla ustalania czynszu mieszkaniowego i przydziału pomieszczeń w domach gminnych, w której skład weszło 5 Polaków i 3 Niemców. — W końcu zajmowano się sprawą zaciągnięcia pożyczki na nowowbudowane gminne domy mieszkalne w wysokości 200 tysięcy złotych. W domach tych jest 23 mieszkań. W tej sprawie rada gminna nie powzięła ostatecznej uchwały.

Nowy Bytom w Świętochłowickim. (W toku kłótni) pchnął Jan Spindel swego przeciwnika Edmunda Klimę dwa razy w lewy bok, zaś Klima uderzył Spendla jakimś tępym narzędziem w głowę. To także po chrześcijańsku?

Szarlej w Świętochłowickim. (Kto jest właścicielem roweru?) W dniu 27 sierpnia przytrzymała policja niejakiego Ludwika Sokoła z Dyłaskowic (pow. Dąbrowa Górnicza), któremu odebrała rower męski marki „Starkenburger“ Nr. 320289, ponieważ istnieje podejrzenie, iż został skradziony. Rower można odebrać w tutejszym komisariacie policji po udowodnieniu prawa własności przez właściciela.

Piekary Wielkie w Świętochłowickim. (Protest towarzystw i organizacji polskich). W niedzielę, dnia 7 września odbyło się zebranie Zespołu towarzystw polskich, na którym było obecnych 25 przedstawicieli towarzystw polskich. Zebranie zajął p. Mazur, który przedłożył porządek obrad. Ze względu na to, że dotychczasowy zarząd sprawuje swoje czynności ku ogólnemu zadowoleniu, uchwalono jednogłośnie przedłużyć zarządowi kadencję do następnego roku, odstępując temsamem od zwołania walnego zebrania. Dalej uchwalono urządzić w najkrótszym czasie zabawę wszystkich kierowników miejscowego ruchu społecznego oraz wycieczkę do Krakowa na wiosnę przyszłego roku. Następnie prezes p. Mazur wygłosił referat, w którym przedstawił we właściwym świetle mowę ministra niemieckiego Treviranusa i potępił ją dosadnie, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję w imieniu wszystkich Polaków gminy Piekary Wielkie, zrzeszonych w towarzystwach, względnie or-

Giełda.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 15 września 1930 r.

Płacono za dolara amerykańskiego w wolnym handlu 8.97 i pół złotych. Tendencja bez zmiany.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 września 1930 r.

Płacono za 100 kilogramów: Żyto 19.00—19.25. Pszenica 27.50—29.00. Mąka żytnia 30.50. Mąka pszenna 48—51. Otreby pszenne 15.50—16.50. — Usposobienie spokojne.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 7-go do 12-go września sprzedano na targi: buhai 111, wołów 62, krów 495, jałówek 95, cieląt 125, nierogaczyny 2274 — ogółem 2274 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1.15 do 1.30 zł., woły od 1.18 do 1.32 zł., krowy od 1.10 do 1.25 zł., cielęta od 1.20 do 1.40 zł., nierogaczynę I gat. od 2.05 do 2.19 zł., nierog. II gat. od 1.97 do 2.04 zł., nierog. III gat. od 1.90 do 1.96 zł., nierog. IV gat. od 1.70 do 1.89 zł.

ganizacjach polskich, w której zebrani protestują przeciwko mowie Treviranusa. — Po omówieniu kilku lokalnych spraw posiedzenie zakończono.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyzna. (Zaraza świń). Urzędowo stwierdzono: W zagrodzie Józefa Pilnego w Orontowicach zarazę pomoru świń, wreszcie w zagrodzie Józefa Balona w Chelmie różycę świń. Natomiast uznano za wygasłą zarazę pomoru świń w zagrodzie Pawła Paździora w Pielgrzymowicach i szeleścińce w zagrodzie Andrzeja Otki w Wyrach.

— (Wielki pożar). W sobotę około godziny 11 w nocy wybuchł pożar w domu kupca Błasta przy ulicy Mickiewicza. Z powodu braku wody groziło wielkie niebezpieczeństwo sąsiedniemu zabudowaniu. Jednakże, dzięki wyteżonej pracy straży ogniowej udało się opanować rozchłupany żywioł. Mimo tego zabudowania kupca B. spłonęły doszczętnie. Jednocześnie powstał ogień w starem, rozpadającym się domostwie obok probostwa, należącym do katolickiej gminy kościelnej. Ogień zauważono i ugaszono przy pomocy książęcej straży ogniowej.

Mikołów w Pszczyńskim. (Manifestacja narodowa). W Hotelu Polskim odbyła się podniosła manifestacja protestująca przeciwko zaborczej mowie Niem. ministra Treviranusa. Referaty wygłosili p. Ligoń, przewodniczący rady miejskiej i p. profesor Maślanka.

Miedźna w Pszczyńskim. (Zakup żrebiąt). Śląski Związek hodowli konia szlachetnego (półkrwi) urządził wraz z Śląską Izłą Rolniczą (sekcją chowu koni) w Miedźnej dnia 23 września o godzinie 9 rano zakup żrebiąt po 1 roku do 3 lat. Rozdane zostaną nagrody pieniężne i honorowe. O nagrody ubiegać się mogą właściciele koni zupełnie zdrowych o prawidłowej budowie i normalnych ruchach.

Imielin w Pszczyńskim. (Pod kołami samochodu). Tutejszy mieszkaniec, Klemens Gerlotka, udał się w ubiegły piątek motocyklem do Katowic. Na narożniku ulic Mikołowskiej i Poniatowskiego zderzył się z samochodem osobowym, przyczem upadł z motocyklu i złamał lewą nogę w kostce. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Protesty przeciw atakom niemieckim na nasze granice). Za przykładem Katowic i innych miejscowości śląskich poszedł również zwartą masą lud powiatu tarnogórskiego, protestując przeciw prowokacyjnej mowie Treviranusa. Poza manifestacją w Tarnowskich Górach, odbyły się z inicjatywy miejscowych kół Z. O. K. Z. wiece manifestacyjne w Bobrownikach, Borszowcu, Chechle Nowem i Starem, Jędrsku, Kozłowejgórze, Miasteczku, Nakle, Opatowicach, Orzechu, Pniowcu, Reptach Nowych i Starych, Rybnie, Strzybnicy, Sucheigórze i Tarnowicach Starych. Udział w wiecach rodaczek i rodaków był liczny. Na wszystkich wiecach wygłoszono referaty oraz rezolucje przeciw atakom niemieckim na nasze granice zachodnie. Nastrój wśród wiecowników był podniosły.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Z rady miejskiej). We wtorek 9 września b. r. odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod prze-

wodnictwem p. Brolińskiego. Na porządku obrad było 11 spraw. Na posamprzód wybrano członków komisji wyborczych. Miasto jest podzielone na trzy okręgi. Następnie przyjęto do wiadomości okólnik Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dotyczący stosowania oszczędności przy wydatkach budżetowych, oraz sprawozdanie wiceburmistrza o dochodach wiejskich. Niedobór w bieżącym roku budżetowym wynosi 66.219 zł, z czego przypada 16 tys. zł. na elektrownię miejską. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa trzyklasowego gimnazjum żeńskiego, przyczem dostało się magistratowi, nieprzychylnie usposobionemu dla tego projektu. Uchwalono na ten cel zapomogę w wysokości 8 tysięcy złotych. Poza innymi sprawami rada miejska uchwaliła jeszcze 22.890 zł na kupno dwu posiadłości od pana Widery. Radni niemieccy nie brali udziału w obradach na znak protestu, że wysunięci przez nich kandydaci nie zostali wybrani do komisji wyborczych.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Niepowodzenie kassiarzy). W nocy na 11 września włamali się nieznani sprawcy do biur firmy Zygmunt i Moszkowicz, ulica Piastowska 18. Włamywacze usiłowali rozpruć znajdujące się tam dwie kasy ogniotrwałe. Prawdopodobnie z powodu braku odpowiednich narzędzi uszkodzili jedynie zewnętrzne ściany kas i nie zabrawszy, oddalili się w niewiadomym kierunku. Szkoda, wyrządzona przez uszkodzenie kas, wynosi około 1000 złotych.

Chybie w Bielskim. (Poświęcenie kościoła). Dnia 5 października o godz. 10 odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowbudowanego kościoła katolickiego w Chybiu.

Z całej Polski.

Kraków. (Zgon wybitnego uczonego). W Krakowie zmarł uczony europejskiej sławy dr. Emil Godlewski b. profesor Politechniki i Uniwersytetu we Lwowie, a ostatnio profesor chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim, doktor honoris causa Uniwersytetu warszawskiego, kawaler orderu „Polonia Restituta“.

Włocławek. (Zamordowali siostrę). 36-letnia Marja Bagdaczówna, mieszkanka wsi Fałek pod Włocławkiem została zamordowana na tle sporu majątkowego przez braci swoich Antoniego i Apolinarego. Przybyła na miejsce zbrodni policja aresztowała Apolinarego Bogdacza, natomiast Antoni ukrył się w stodole, skąd zaczął ostrzeliwać się z rewolweru. Jeden z posterunkowych wrzucił do stodoły łzawiący granat, wskutek czego obłożony morderca, widząc, że nie uniknie kary — wystrzałem z rewolweru pozabawił się życia.

Ołyka na Wołyniu. (Folwark w ogniu). Nieznani sprawcy podłożyli ogień pod zabudowania folwarku Silno, stanowiącego część ordynacji Radziwiłłów w Olyce na Wołyniu. Pożar strawił dużą stodołę ze zbiorami, oraz stojący obok stóg siana. Podejrzenie pada na miejscowych działaczy Selrobu, iż dokonali tym sposobem nowego aktu sabotażu.

Wilno. (Ujęcie herszta bandy morderców). Dnia 11 września b. r. w nocy na odcinku Filipowo, na pograniczu polsko-litewskim KOP aresztował poszukiwanego oddawna przywódcę bandy dywersyjnej, która przed kilku laty grasowała na terenie powiatów graniczących z Rosją sowiecką, a następnie w pasie granicz-

nym na granicy litewskiej. Przywódca ten, Ludwik Micow, w chwili, gdy go zatrzymano, usiłował zbiec, ostrzeliwując się z dwóch rewolwerów. Ujęto go w chwili, gdy otrzymał postrzał w nogę i nie mógł dalej uciekać. Micow ma na sumieniu kilkanaście mordów i rabunków, jak również podpalenie majątku, w którym zginęło 4 osoby.

Wilno. (Wykrycie organizacji szpiegowskiej). Władze bezpieczeństwa przy współudziale KOP wykryły na pograniczu polsko- sowieckim szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską. W ręce władz wpadł obfity materiał dowodowy, wskazujący, iż organizacja działania z polecenia wywiadu sowieckiego na pograniczu. Organizacją kierował jeden z wyższych urzędników sowieckiego biura politycznego w Niegorielom. W związku z tem aresztowano 7 osób.

— (15-tu uciekinierów z „raju“). W tych dniach przekradło się z Rosji do Polski 15 obywateli sowieckich na odcinku granicznym w Rokitnie. Uciekinierzy zeznali, że granicę z Rosji do Polski przekroczyli z zamiarem osiedlenia się na stałe w Polsce, a to w związku z tworzeniem zbiorowych gospodarstw rolnych w Rosji.

— (Gromadne napady wilków). Gminę komańską w Wileńszczyźnie nawiedziła plaga wilków. Stada waleśających się wilków porwują owce, cielęta i konie. We wsi Rupiejki wilki porwały 4 owce i udusiły cielę. Podobne napady wilków zdarzają się w Nowosiólkach, Danówce i innych wioskach.

— (Zbrodnicze podpalenie). We wsi Konstantynowie pow. Święciański spaliła się stodoła Augusta Skarżyńskiego, zaopiekowana zbożem i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą przeszło 50 000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

— (Śmiertelne zatrucie grzybami). W Smorgoniach zdarzył się wypadek zatrucia całej rodziny, złożonej z pięciu osób, grzybami zakupionymi na targu. Jedna osoba zmarła wśród strasznych męczarni; resztę odatowano.

Z dalszych stron.

Monachjum w Bawarii. (Olbrzymi wybuch w fabryce prochu). W fabryce prochu i aluminium w Schwarzenfeld pod Ambergiem nastąpiła gwałtowna eksplozja, która wysadziła w powietrze wieżę 23 mtr. wysoką oraz wszystkie zabudowania fabryki obejmującej tysiąc metrów kwadratowych terenu. W chwili eksplozji olbrzymi słup płomieni strzelił w powietrze, w tej samej chwili rozsypały się w gruzy wszystkie zabudowania, a żelazne słupy runęły do rzeki. Ofiar w ludziach niema, jest tylko kilka osób rannych.

Bukareszt. (Wybuch nafty). W pobliżu miasta Bacau, w rumuńskim centrum naftowym, wybuchł pożar nafty, który wywołał niezwykle silną eksplozję. Wiele położonych w pobliżu domów zostało formalnie wyrzuconych w powietrze. 15 robotników odniosło śmiertelne obrażenia. Pożar udało się straży ogniowej umiejscowić.

Paryż. (Samobójstwo admirała). Admirał francuski Hugnet, brat zmarłego przed 5 laty generała, popełnił w swoim mieszkaniu w Paryżu samobójstwo, wystrzałem z rewolweru w głowę. Admirał już od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy i powtarzał stale, że należy położyć kres życiu.

Londyn. (Samosąd tłumu nad murzynami). W Scooba w stanie Missisipi tłum wyrwał z rąk policji 2 eskortowanych przez nią murzynów, którzy jako podejrzeni o dokonanie napadu aresztowani byli na ulicy. Tłum powiesił nieszczęśliwych murzynów na 2 najbliższych drzewach. Podniecenie rozbestwionego tłumu było tak wielkie, że przywiązał on również obydwu policjantów do drzew.

„Śmieję się pajacu”.

Lon Chaney — ofiarą filmu.

(Korespondencja własna.)

New York, w sierpniu 1930 r.

Od śmierci Rudolfa Valentino, żadna inna nie wywołała takiej sensacji w Stanach Zjednoczonych, co śmierć Lona Chaney, „człowieka o tysiącu oblicz”, ulubieńca młodych i starych. Śmierć tak przyszła dość niespodziewanie i Hollywood bynajmniej nie sądziło, że okryje się żałobą. Lekarze byli niemal pewni, że dzięki licznym transfuzjom krwi, uda się uratować artystę, mimo niemniej licznych krwotoków gardła. Ale oto jeszcze jeden krwotok i Lord, którego twarz przypominała posąg Iwa, zgasł na zawsze dla sztuki w pełni rozwoju swego niezwykłego talentu.

Lon Chaney — to ofiara filmu, ofiara zawodu. Lekarze wskazali zupełnie wyraźnie przyczynę jego śmierci. Ubiegłej zimy, przy nakręcaniu sensacyjnego filmu w górach, Lon pędził na otwartej lokomotywie wśród zawieruchy śnieżnej i nabawił się zapalenia płuc, z którego się jednak napozór wyleczył. Tymczasem nastąpiły komplikacje w gardle, krwotoki i choroby, pozabawiony zupełnie sił, przykuty został na szereg tygodni do łóżka, z którego już się nie podniósł. Nie mógł, choć go w tym celu specjalnie przywieziono do

New Yorku, oglądać się w swym jedynym „talkie”, w którym, podobnie, jak i w filmach niemych, talent jego zabłysnął pełnym blaskiem.

Mało kto wie, skąd pochodziła każda klasyczna maska Lona, który był najsłynniejszym mimikiem wśród wszystkich artystów Hollywoodu. Lon był synem głuchoniemych. Jest to szczególnie niezmiernie ciekawy. Cała rodzina bowiem zmuszona była w ten sposób rozmawiać mimiką i Lon sam przyznawał, że to po swych głuchoniemych rodzicach odziedziczył talent operowania zarówno grymasem twarzy, jak i najdrobniejszym gestem. Stąd właśnie jego przydomek, który mu, jako aktorowi, przynosił zaszczyt: człowiek o tysiącu twarzy. Nie będąc pięknym, miał jednak Lon twarz wybitnie fotogeniczną, a odziedziczony po rodzicach naturalny dar, rozwijał jeszcze przez ustawiczne studjum zwierciadlanej swej ruchliwej twarzy. Całe godziny spędzał przed lustrem i nieraz zdarzyło się, ku rozpacz operatora, że Lon Chaney powtarzał kilkadziesiąt metrów filmu, ponieważ nie był zadowolony z jakiegoś rysu swej twarzy.

Talent Lona zabłysnął po raz pierwszy w „Dzwonniku z Notre Dame” Wiktora Hugo. Dowiedziawszy się o przeróbce tego dzieła na film, Lon Cha-

ney czuł, że on jeden tylko zdolny jest ucieleścić dzwonnika i ruszył cpoedzej do Hollywood. Przybył właśnie w trakcie rozdzielania ról. Jego propozycję objęcia roli przyjęto i otakso-wano jego talent na 1000 dolarów tygodniowo. Ale Chaney, mimo, że tkwił jeszcze w szarym tłumie, zażądał 2 tysięcy. Reżyser odmówił i Lon wyjechał równie szybko, jak przyjechał. Przybywszy do New Yorku, zastał tam już telegraficzną propozycję: 1500 dolarów. Zażądał również telegraficznie 2500 i zapowiedział, że każdego tygodnia zwłoki podniesie swe pretensje o 500 dolarów. Otrzymał odpowiedź: „Przyjeżdżajcie”. Była to pierwsza jego poważniejsza rola i pierwszy większy zarobek. Pod koniec swej kariery zarabiał już po 10 tysięcy tygodniowo.

Mimo takiej gaży, Lon Chaney żył niezwykle skromnie i odcinał się pod względem całkiem wyraźnie od reszty gwiazd, żyjących w krzykliwym i błyszczącym Hollywood. Ten człowiek, którego stać było na najkosztowniejsze auto i na wspaniałą wille, wychodził ze swego skromnego apartamentu i wsiadał do demokratycznej taksówki, która go wiozła do codziennej mrowczej pracy.

A kochali go wszyscy: najwięksi i najmniejsi. Zbyt tragiczna jest jego śmierć, by ją można komentować — oświadczył Douglas Fairbanks, a Charlie Chaplin wycierał tylko milcząco zwiłgotniałe oczy.

Pogrzeb wielkiego artysty był naprawdę wzruszający. Wzięły w nim udział tłumy, nie tylko artystów, ale i tych, którzy oglądali zmarłego artystę w kreowanych przez niego arcydziełach. Niemniej wielkie tłumy oczekiwały na kondukt w alejach Forest Lawn Cemetery w Chendale pod Los Angeles.

W myśl ostatniego życzenia zmarłego, orkiestra, wyłącznie smyczkowa, grała w czasie pogrzebu znaną arię z „Pajaców” — „Śmieję się pajacu”. Lon Chaney bowiem kochał muzykę i podczas nakręcania filmów kazał sobie grać melodię, zastosowaną do treści. Ułatwiała mu to pracę, nieraz bardzo bolesną, zważywszy, że Lon używał niezwykle skurczów twarzy i wszystkich członków dla wyrażenia np. bólu. „Pajace” zaś lubił nadewszystko.

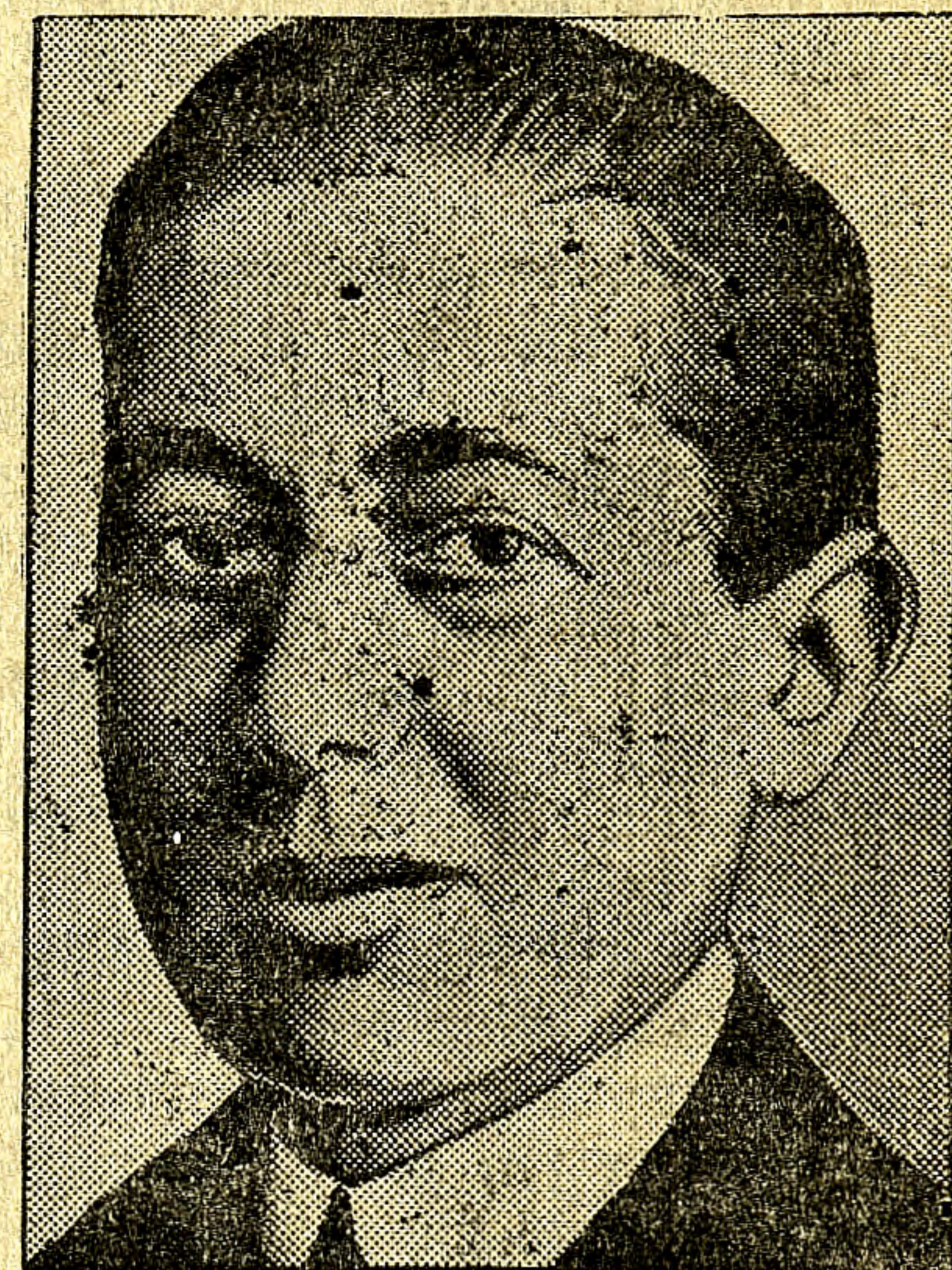
Obok żony zmarłego postępował za trumna sierzant Frank Mc Clonsky, jeden z bohaterów wielkiej wojny, ciężko ranny, adoptowany przez wielkiego artystę, który opłacił wszystkie kosztowne operacje, aby z bezkształtnej

maszy muszki, jaką stanowił pokiereszowany sierzant, uczynić znów istotę ludzką. Gdy zabrzmiąły pierwsze tony „Pajaców”, stary żołnierz zaszlochał i włókł się za trumną nawpół żywy, obok żony zmarłego, która trzymała się na nogach całą siłą nerwów. Nawet kilku muzykantów opuściło kondukt, nie mogąc przemóc wzruszenia, tak niezwykle był nastrój pogrzebowy.

Mniej romantyczną, aniżeli Valentino, Lon Chaney, pozostawił u swych licznych wielbicieli zapewne trwalszą pamięć, niżli tamten.

H. R.

Nowy prezydent plenarnego zebrania Ligi Narodów.



Titulescu.

Każda sesja Ligi Narodów odbywa się pod innym przewodnictwem. Przewodniczącym wybiera na każdej sesji plenarne zebranie Ligi Narodów. W zgromadzeniu biorą udział wszyscy delegaci państw, które należą do Ligi. Na prezydenta obecnego zgromadzenia Ligi Narodów wybrano rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Titulescu.

Zboczenie sportowe.

Sport wszelkiego rodzaju, o ile nie doprowadza do nadużyć i przesady, jest, niewątpliwie, cennym środkiem wyrabiania tężyzny fizycznej we wszystkich kierunkach. Ludzie jednak umieją wszystko zepsuć, wypaczyć, obniżyć, lub nawet doprowadzić do zupełnego zboczenia. Tak więc: rekord bębnienia na fortepianie, w czym jakiś grajek doprowadził do nieustannego walenia w klawisze, przez 6 dni, 3 godziny, 22 minuty i 17 sekund. Inny tańczył charlestona przez 4 dni, 8 godzin i 10 minut. Jeszcze inny przeleżał w szklanej trumnie, bez pożywienia, przez tyle a tyle dni. Rekord chodzenia na rękach także dał piękne rezultaty. Rekordy wchłonięcia najwięcej kufli piwa, pożarcia 38 paczków, gadania przez tyle a tyle dni, chodzenia tyłem, chodzenia tańcząc i pchając przed sobą beczkę. I wiele innych zboczeń.

Jednakże rekord głupoty osiągnął pan Ketty — w Ameryce oczywiście — który przez 49 dni mieszkał na gałęzi wysokiego drzewa. Jego poprzednik, nazw. Ralf de Bourden (z Baltimore) wytrzymał tylko tydzień w tej pozycji. P. Ketty pochodzi z Atlantic-City, które jest dumne ze zwycięstwa swego współrodaka. Kiedy p. Ketty już miał dosyć gałęzi i sportu, iście małpiego, rodzina i znajomi, zgromadzeni pod drzewem, wołali nań: — Odwagi! Ketty, bacz na honor i ojczyznę!

A najmłodszy synek, trzyletni Alvin, ryczał:

— Trzymaj się tatusiu. Niech żyje Ameryka!

Pod takim wezwaniem i zaklęciami na uczucia najświętsze, wytrzymał p. Ketty na gałęzi, przez 49 dni 11 godzin i 28 minut. Sekund już nie było. I triumfalnie zszedł na ziemię, uściskając rozrzuconą i dumną ze zwycięstwa małżonkę, uszczęśliwionego synka, Alvina, potem resztę. Scena była wprost wzruszająca. Przyjacieli wzięli p. Ketty na ramiona i wnieśli w triumfie do miasta, przed sam ratusz w Atlantic-City.

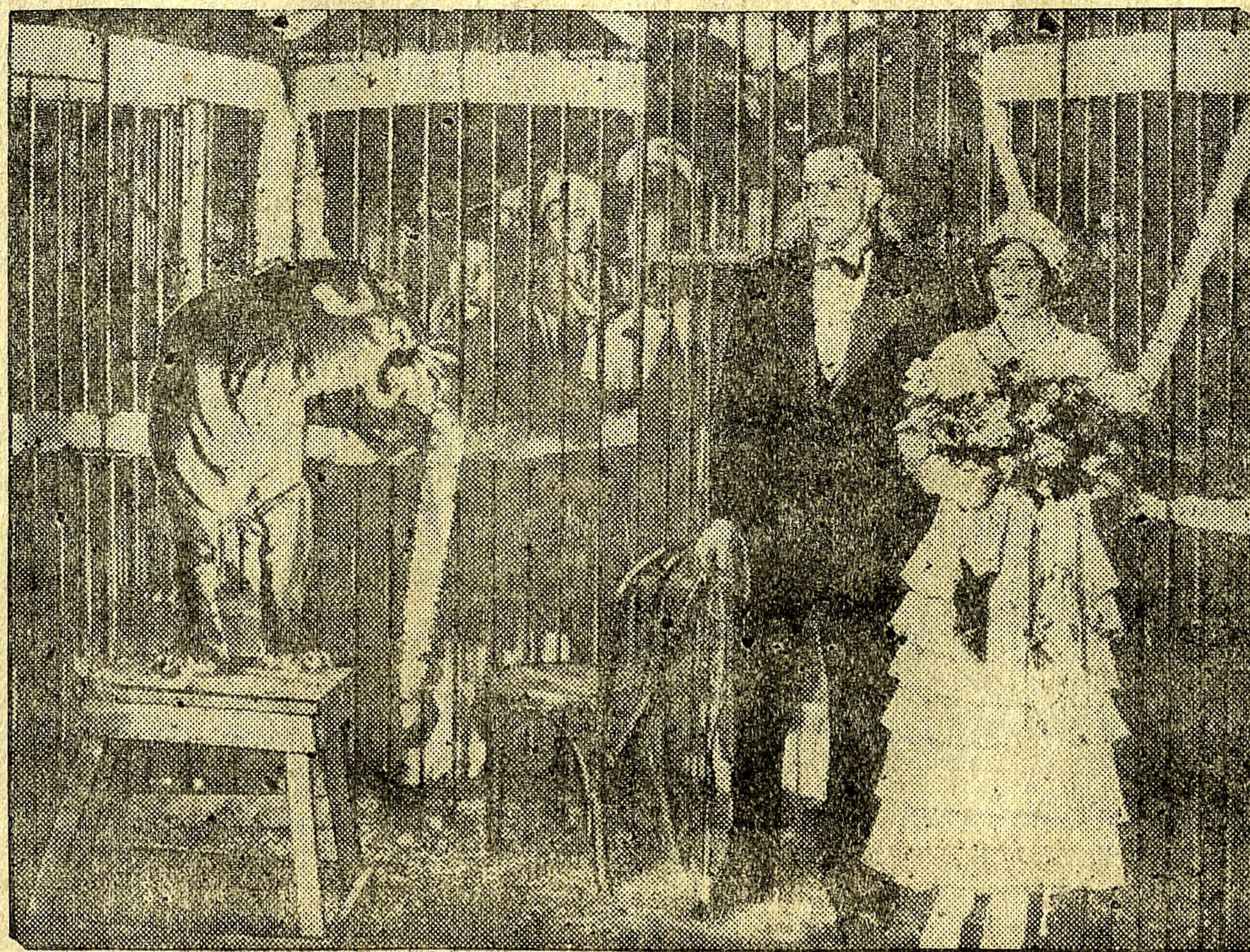
Obrady nad losami Europy.



Jak już donosiliśmy, rozpatrywano w Genewie na obecnej sesji „Rady Ligi Narodów” paneuropejski projekt Brianda. Ponieważ w czasie obrad nad projektem wynurzyło się szereg wątpliwości, postanowiła Rada przekazać całą sprawę plenarnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Obrazek przedstawia zebranie Rady w czasie debaty nad wspomnianym projektem.

Ślub po amerykańsku.

Pan Eugeniusz Scott, pogromca zwierząt z Dayton, Ohio, postanowił wstąpić w związki małżeńskie. Znalazł jasnowłosą miss, rozkochał ją w sobie, zyskał zgodę rodziców i oznaczył datę ślubu. Nie uważał za stosowne uprzedzić, że ślub — odbędzie się w klatce tygrysa, „jedynego wiernego przyjaciela” pana młodego. Pani Scott była trochę skonsternowana, ale trudno było się cofnąć w ostatniej chwili. Młodzi weszli do klatki (oblubieniec z batem i rozpalonym żelazem, na wszelki wypadek, bo tygrys był w złym humorze), pastor i świadkowie pozostali przed klatką. Na szczęście tygrys nie był zazdrosny o pana Scotta ani nie zapalał miłością do jego narzeczonej i pozwolił się im pobrać. Pani Scott po wyjściu z klatki zemdląła. Pan Scott może być pewny wierności swojej małżonki, oznajmił bowiem, że jeżeli przyjdzie do rozwodu — to będzie on przeprowadzony w klatce, ale on nie będzie się poczuwał do obowiązku bronić żony.



Obrazek powyższy przedstawia młodą parę w czasie obradku ślubnego.

Tajemniczy szantażysta grozi wysadzeniem w powietrze Magdeburga.

Od dwóch tygodni duże, przemysłowe miasto niemieckie, Magdeburg żyje pod nieustającą groźbą nieszczęść, które spadną na nie w razie niezaspokojenia żądań jedyne w swoim rodzaju szantażysty, który żąda od miasta wielkiego okupu, inaczej... wysadzi je w powietrze.

Cała sprawa przedstawiała się jako wybryk szaleńca, gdyby nie cały szereg okoliczności wskazujących na to, iż ów tajemniczy mściciel w najmniejszych szczegółach opracował plan wysadzenia w powietrze kilku dzielnic miasta.

W ubiegłym tygodniu do zarządu miasta Magdeburga nadszedł jakiś anonimowy list, którego autor żądał wypłaty 12 tysięcy marek i... czterech kart okrętowych do Ameryki, grożąc w razie odmowy katastrofalnym wybuchem. Autor listu bardzo szczegółowo opisał jak zamierza wykonać swój piekielny plan, zastępując jedynie nazwy poszczególnych punktów miasta, gdzie miały być założone miny wybuchowe kropkami. Sposób w jaki otrzymać miał pieniądze, był dość dowcipnie pomyślany. „Woźny magistratu, pisze w swym liście groźny anonim, powinien zgłosić się na główną pocztę, gdzie otrzyma pewien list na poste restante. O tem, w jaki sposób może go odebrać, zakomunikuje telefonicznie, kilka minut przed jego udaniem się na pocztę. Woźny powinien mieć przy sobie żadaną sumę. W liście, który odbierze, zawarte będą instrukcje, jak ma z nimi postąpić dalej. Zapewne będzie musiał odbyć wielką podróż koleją.

Rada miejska Magdeburga po porozumieniu z miejscową policją postanowiła działać tak, jak tego żądał autor anonimu, sądząc, iż tą drogą uda się pochwytać go. Istotnie o pewnej godzinie zatelefonowano do prezydenta miasta Magdeburga, oznajmiając, iż list znajduje się na poczcie i może być odebrany. Agent policyjny w przebraniu woźnego udał się na pocztę i otrzymał list, w którym zawarte były następujące słowa: „Od chwili odebrania listu nie wolno jego posiadaczowi zatrzymywać się i rozmawiać z kimkolwiek. Uprzedzam, iż woźny jest strzeżony jak najbardziej. Po wyjściu z poczty odbiorca listu winien udać się na dworzec, kupić bilet kolejowy i wsiąść do pociągu, który o godz. 6 minut 25 odchodzi z Magdeburga do Halmstedt. Przechadzać się na peronie nie wolno. Odejścia pociągu należy oczekiwać w poczekalni III-ej klasy. Woźny z pieniędzmi powinien zająć miejsce w ostatnim wagonie przy oknie z prawej strony. Podczas podróży będzie również bacznie śledzony. Cały czas powinien woźny wyglądać przez okno, a w pobliżu stacji Marienborn, w odległości 4-ch lub 5-ciu metrów od toru kolejowego zobaczy ustawiony duży, biały

karton z narysowaną literą „M.“ W tem miejscu pakiet z pieniędzmi powinien być wyrzucony przez okno.

Agent policyjny w przebraniu woźnego najściślej zastosował się do instrukcji tajemniczego szantażysty. Udało mu się jednak wręczyć ów list innemu agentowi na dworcu kolejowym, który niezwłocznie dostarczył go naczelnikowi policji magdeburskiej, oczekującemu w pobliżu dworca. Po zaznajomieniu się z treścią listu, naczelnik policji zajął miejsce na lokomotywie obok maszynisty, a kilku agentów zajęło miejsca w tym samym wagonie, w którym znajdował się rzekomy woźny. Jednocześnie w kierunku

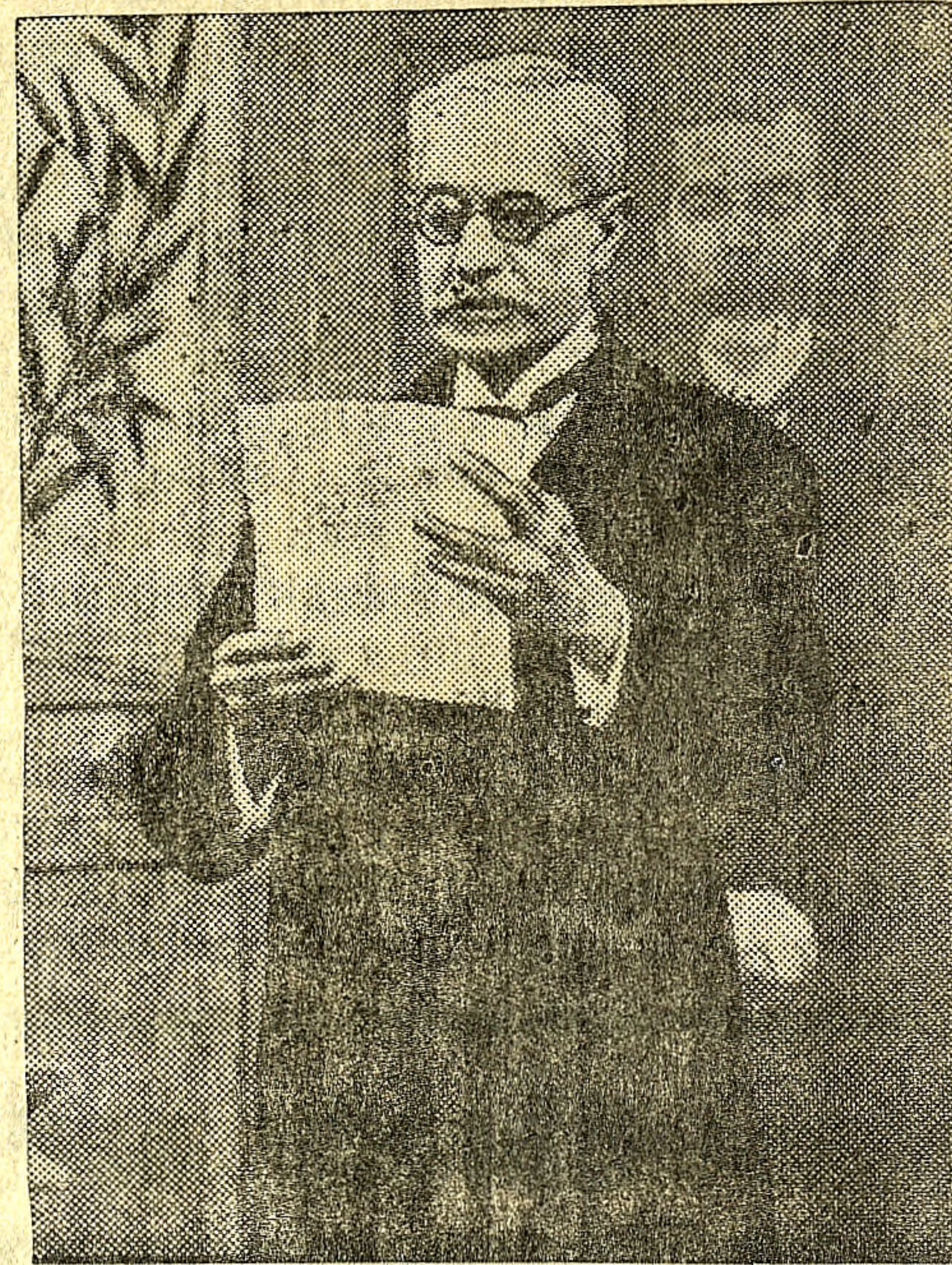
Marienborn wysłało na samochodach i motocyklach policjantów, których zadaniem miało być schwytanie „odbiorcy“ pakietu pieniężnego. Pociąg ruszył w drogę i stojący przy oknie rzekomy woźny istotnie ujrzał w pewnym miejscu karton z literą „M.“ Wyrzucił przez okno pakiet — oczywiście nie z pieniędzmi, ale z wycinkami z gazet. Jednocześnie sygnał ów został zauważony przez jadącego lokomotywą naczelnika policji. Pociąg zatrzymano, ale zanim zdołano nadbiec do tego miejsca, tajemniczy szantażysta zdołał zbiec, pozostawiając na miejscu... owtartą kopertę z wycinkami gazetowymi, przebitą nożem. Pomimo naj-

skrzętniejszych poszukiwań przybyłych oddziałów, nie zdołano wykryć śladu szantażysty. Następnego dnia prezydent Magdeburga otrzymał list pisany na maszynie, w którym autor domaga się już podwójnej sumy pieniędzy, grożąc wprowadzeniem w czyn swej zemsty.

Cała policja Magdeburga ściga tajemniczego szantażystę, który tym razem przedstawił mniej skomplikowany plan dostarczenia pieniędzy: poprostu oświadcza, iż po pieniądze zgłosi się trzyletnie... głuchonieme dziecko.

Tymczasem obywatele Magdeburga spędzają bardzo niespokojne noce.

Nowy przewodniczący Rady Ligi Narodów.



Cezar Zumeta.

Rada Ligi Narodów nie posiada stałego prezesa. Na każdej sesji wybiera się przewodniczącego z grona delegatów poszczególnych państw, wchodzących w skład Rady. Prawo wybieralności ma reprezentant każdego państwa, które należy do Ligi. Na obecnej sesji jesiennej powierzono przewodnictwo delegatowi Wenezueli, Cezarowi Zumecie.

Wielka burza nad rzeką Lippe.

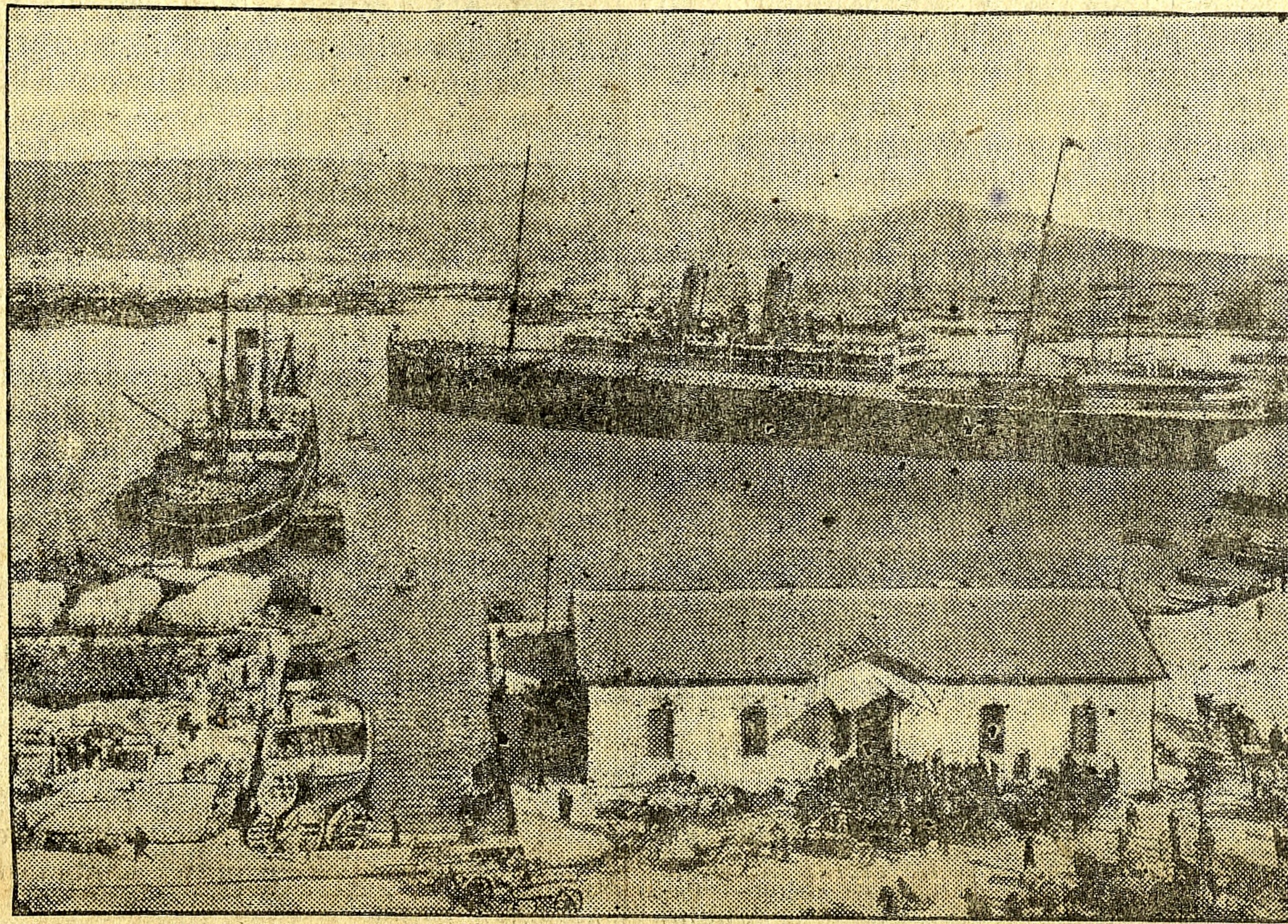
Detmold. W sobotę okolicę nad rzeką Lippe nawiedziła straszna burza, która w swych rozmiarach zapewne jest największą z burz w bieżącym roku. Zewsząd nadchodzą wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez pioruny. Liczne przewody elektryczne uległy zniszczeniu. Najgorzej szalała burza w miejscowości Horn. Tam grom uderzył w gospodarstwo rolnika Sünklera i spowodował pożar. Dopiero po kilkugodzinnym gaszeniu zdołano ogień stłumić. Wyrządzona szkoda wynosi około 60 000 marek. W domu znajdująca się drukarnia uległa znacznemu uszkodzeniu. Ogromne masy wody spowodowały zawalenie ścian, a ruch tramwajowy został przerwany.

W miejscowości Eichholz koło Hohenhausen piorun uderzył w dom rolnika Stratego. Prymitywnie zbudowana strzecha spłonęła doszczętnie. Bydło i, część inwentarza zdołano ocalić.

W Brüntrup powstał pożar od pioruna w domu robotnika rolnego Wiennekego. Straż pożarna była bezsilna wobec pożaru, który rozplonął z niesłychaną szybkością; dom spłonął doszczętnie.

22-letniego parobka Adolfa Schlemeiera z Talle, który był właśnie zajęty oraniem, zaskoczyła burza, wobec czego szukał schronienia pod maszyną rolniczą. Nieszczęście chciało, że w maszynę uderzył piorun, który zabił parobka na miejscu.

Pireus — główny port Grecji w płomieniach.



W porcie Pireus wybuchł oręgdaj wielki pożar, którego pastwą padło wiele statków. Pożar powstał wskutek tego, że z uszkodzonej pompy benzynowej na angielskim parowcu towarowym „Donax“ niewidocznie przesaczała się benzyna, pokrywając cienką warstwą powierzchnię morza w porcie. Na brzegu tymczasem zajęty był przygotowaniem jedzenia nad ogniem jakiś robotnik. Nie przeczuwając nic złego, rzucił on resztki ognia do wody. W jednej chwili olbrzymia przestrzeń pokrytej benzyną wody buchnęła płomieniami.

Powstała straszna panika. Załogi zagrożonych statków puciekwały, pozostawiając je na pastwę płomieni. Na morzu powstało prawdziwe piekło. Wszystkie palące się statki naładowane były benzyną, która eksplodowała z ogluszającym hukiem. Parowiec „Donax“ i kilka żaglowców w jednej chwili

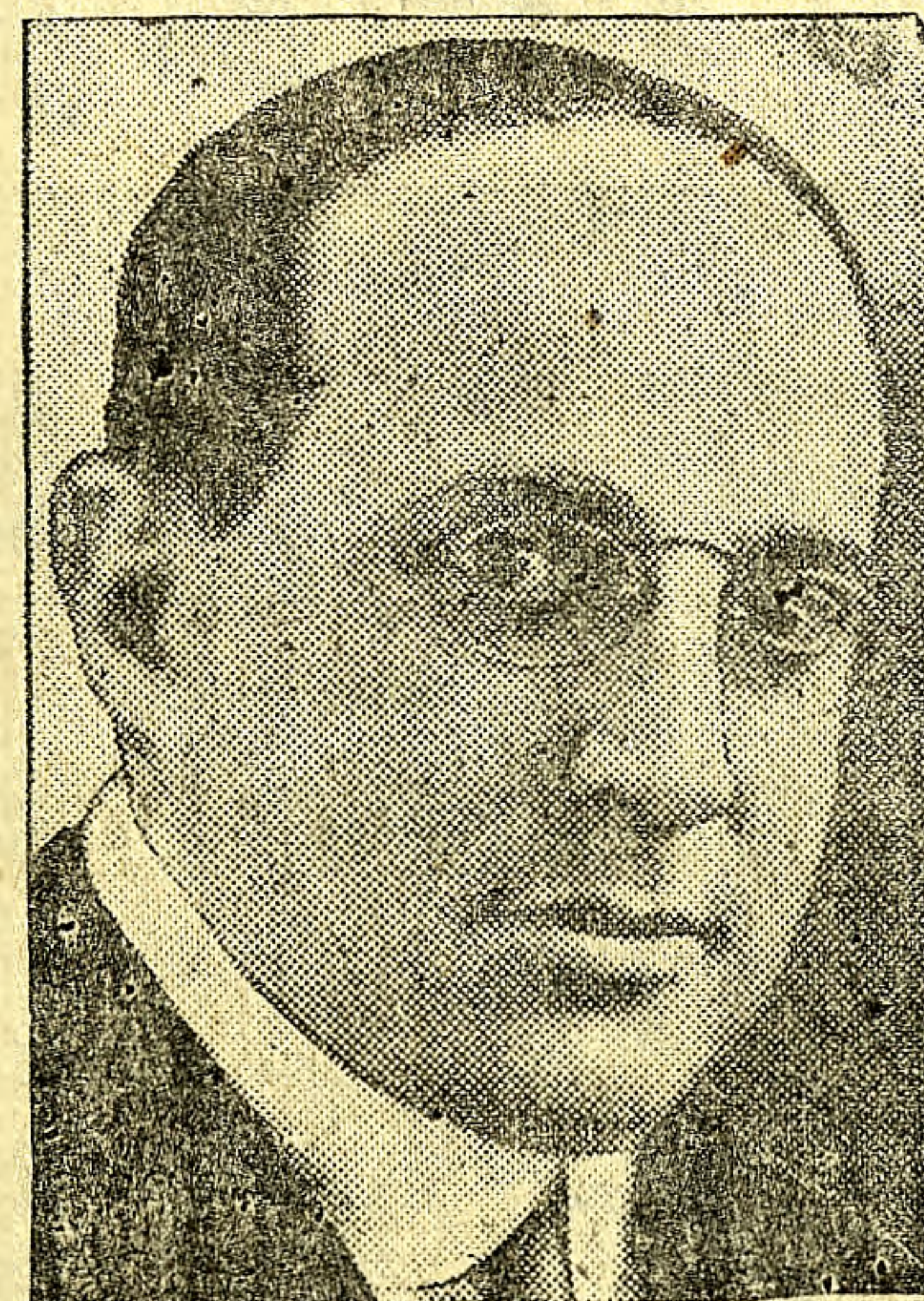
zamieniło się w potworne zbiorniki buchającego ognia. Ze wszystkich stron słyhać było rozpaczliwe krzyki o pomoc.

Palące się morze przedstawiało wspaniały, lecz grozą przejmujący widok z płonącymi i pękającymi żaglowcami i parowcami.

Szkody wynoszą kilka milionów marek.

Na obrazku widzimy port Pireus przed pożarem. Port oddalony jest o 7 km od Athen, stolicy Grecji. W porcie panował zawsze olbrzymi ruch, a zajeżdżają tutaj okręty z całego świata.

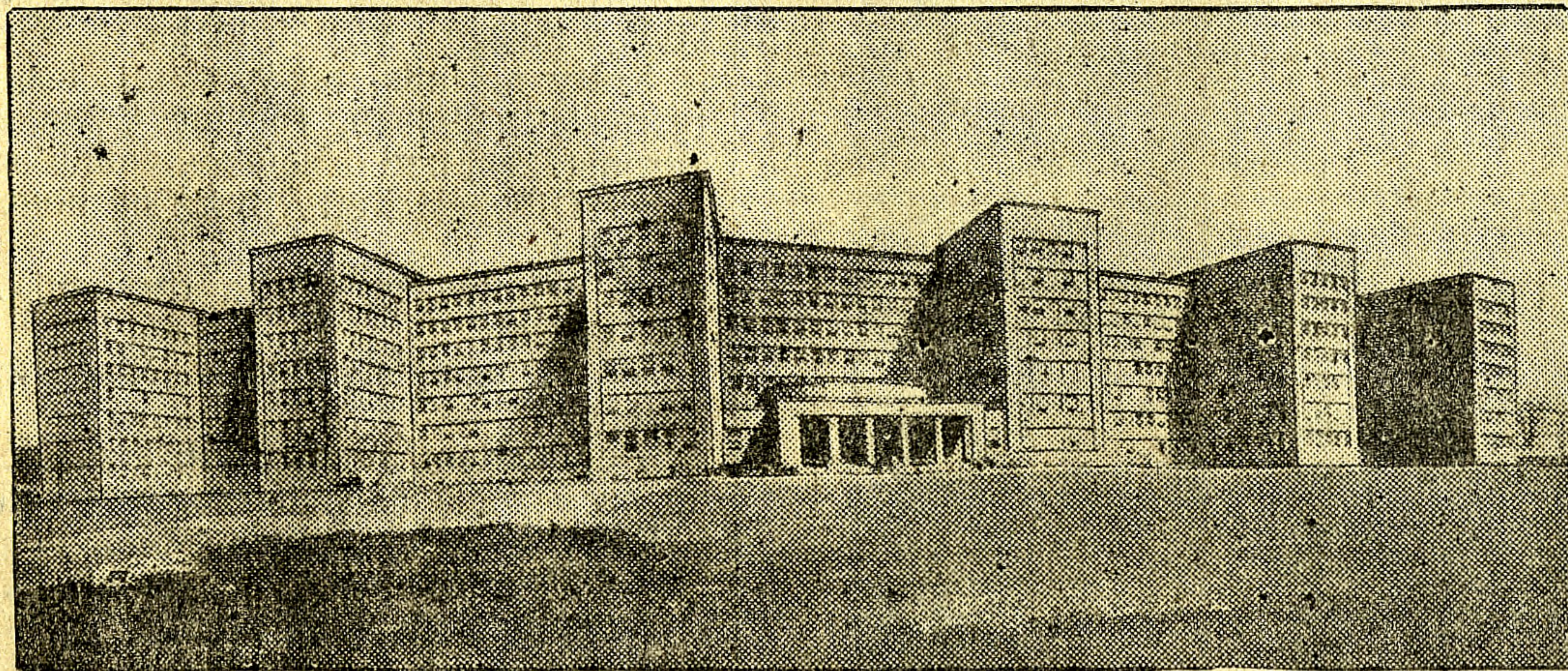
Nowy kierownik emisyjnego banku amerykańskiego.



Eugen Meyer.

wybitny polityk amerykański objął kierownictwo emisyjnego banku amerykańskiego. Jego poprzednikiem był znany finansista Young, który w polityce międzynarodowej odegrał poważną rolę. Mianowicie opracował on słynny program spłat reparacyjnych, według którego Niemcy mają płacić ciężkie miliardy za przegraną wojnę.

Drugi pałac z pieniędzy rządowych.



Niedawno temu donosiliśmy, iż za pieniądze, przeznaczone na t. zw. „Osthilfe“ buduje się pałace. Poza tem przemysł korzysta i z innych subwencji rządowych.

Na ilustracji widzimy drugi olbrzy-

mi gmach, który wybudowano na zachodzie Niemiec przy pomocy rządowej. Jest to gmach administracyjny słynnego koncernu chemicznego I. G. Farbenindustrie, cieszącego się stałymi dostawami rządowymi.

Pogrzeb śp. ks. Infulata Kapicy.

W poniedziałek, dnia 15 września odbył się w Tychach pogrzeb śp. ks. Infulata Jana Kapicy, Protonotariusza Apostolskiego, Prałata Domowego Jego Świątobliwości, dziekana mikołowskiego i proboszcza tyskiego przy udziale kilku tysięcy wiernych, przeszło 120 księży, przedstawicieli władz kościelnych i świeckich, oraz licznych delegacji towarzyszących ze szwandami.

Obszerny kościół tyski zaledwie część uczestników pogrzebu zmógł pomieścić. Reszta pozostała musiała na cmentarzu, lub też zajęła przylegający do kościoła dziedziniec farny. Już dawno nie było w Tychach tylu dostojnych gości, tyle ludu jak w ubiegły poniedziałek. Nic jednak w tym dziwnego. Chodziło przecież o oddanie ostatniej przysługi jednemu z największych i najlepszych synów ziemi górnośląskiej, wielkiemu przyjacielowi ludu, który całe życie i wszystkie prace swoje poświęcił dla ludu, który nad jego religijnym i moralnym wychowaniem oraz nad jego uświadomieniem narodowym i podniesieniem pod względem gospodarczym i społecznym całe życie pracował.

Władze kościelne były na pogrzebie bardzo licznie reprezentowane. Byli przedstawiciele kapituł: katowickiej, krakowskiej i poznańskiej. Z przedstawicieli kapituły katowickiej byli obecni: ks. infulat wikaryusz generalny Kasperlik, ks. ks. prałaty Skowroński, dr. Bromboszcz, Miczek, Pucher i Gawliński oraz ks. ks. kanonicy dr. Szramek, Lewek, Loss, Kubis i inni.

Władze świeckie były licznie zastąpione. Władze wojewódzkie reprezentował wojewoda p. dr. Grażyński, władze powiatowe starosta p. Jarosz z Łęczyny. Nadto przybyli przedstawiciele miast i gmin okolicznych, a w komplecie stawiły się zarządy wszystkich gmin, należących do parafii tyskiej. Z Miedźnicy, miejsca urodzenia śp. ks. infulata, przybyła liczna delegacja z swym proboszczem na czele.

Licznie przybyły delegacje towarzyszące ze szwandami. Były przedstawiciele: w komplecie bractwa i związki kościelne, oraz towarzystwa świeckie z parafii tyskiej. Nadto zjawili się delegacje związków i towarzystw z okolicy, a nawet z dalekiego obwodu przemysłowego. Zastąpione były niemal wszystkie organizacje, jak: kobiety, harcerskie, Sokół, kolejarzy, górników, hutników i inne.

Punktualnie o godzinie 9.30 rozpoczęły się w kościele egzekwie, odśpiewane przez duchowieństwo przy trumnie ze zwłokami drogiego kapłana, których eksportacja z plebanii do kościoła odbyła się już w niedzielę po południu.

Po psalmach żałobnych odprawione zostało nabożeństwo żałobne przez sędziwego ks. prałata Skowrońskiego, proboszcza mikołowskiego. Podczas nabożeństwa śpiewał lud przy towarzyszeniu orkiestry kościelnej i organów. Po nabożeństwie ks. infulat Kasperlik odprawił modły przy trumnie, poczem ruszył kondukt żałobny na cmentarz przy kościele, prowadzony przez ks. infulata Kasperlika.

Przy wynoszeniu trumny z kościoła rozległ się głośny płacz. Wzruszająca

była to chwila i niewątpliwie nie było oka, które nie byłoby zaszło łzami. Płakali starzy i młodzi, płakali wielcy i prostaczkowie. Płacz wiernych był najlepszym dowodem, jak wielce lubiany i kochany był przez własnych parafian śp. ks. infulat Kapica.

Żałobny pochód, który z powodu braku miejsca nie mógł się rozwinąć, gdyż brało w nim udział zaledwie duchowieństwo, zakony, przedstawiciele władz kościelnych i świeckich, oraz delegacje związków i stowarzyszeń, udał się naokoło kościoła do krzyża misyjnego, przy którym wybudowano grobowiec, a w nim złożono na wieczny spoczynek zwłoki długoletniego włodarza parafii tyskiej.

Mowa żałobna.

Na cmentarzu, obok grobowca ustawionej ambony z tej prostej przyczyny, by wszyscy uczestnicy pogrzebu mogli słuchać mowy żałobnej, którą wygłosił proboszcz parafii Najśw. Marii Panny w Katowicach, ks. kanonik dr. Szramek, były wikary tyski.

Czcigodny kaznodzieja w bardzo piękny i przystępny sposób przedstawił działalność zmarłego ks. infulata Kapicy dla Kościoła i narodu, a przede wszystkim dla polskiego ludu górnośląskiego.

Na wstępie zaznaczył, że zeszedł ze świata jeden z najlepszych synów ziemi górnośląskiej obecnej doby, znany nie tylko u nas w kraju, lecz także zagranicą. To też wiadomość o nagłym zgonie śp. ks. infulata Kapicy wywołała wszędzie powszechny żal i smutek.

Śp. ks. infulat Kapica był przede wszystkim wiernym synem ludu śląskiego. Na ziemi śląskiej się urodził i całe życie (z wyjątkiem trzech lat duszpasterstwa w Berlinie) pracował wśród ludu śląskiego dla tego ludu. Jego praca opierała się o lud. Już jako młody wikary w Siemianowicach potrafił zgromadzić koło siebie nie mniej jak 1000 Alojzjanów, których wychowywał w wierze ojców i mowie ojczyzny. W pracy około ludu nie ustawał także, będąc wikarym w Berlinie, gdzie z wyteżeniem wszystkich swych sił pracował wśród licznych rodaków, rozrzuconych w stolicy Rzeczy niemieckiej.

W roku 1898 objął jako młody proboszcz zaniedbaną parafię tyską. Został chwasty, które wytepił w okresie trzech dziesiętnych lat do tego stopnia, że schodząc do grobu, zostawił po sobie parafię, słynącą na całą okolicę z religijności i moralności. W pracy duszpasterskiej szedł zawsze naprzód; rosły owoce jego pracy, życie religijne płynęło pełną falą i z czasem objęło wszystkich parafian. W miarę budzenia się życia religijnego rosła potrzeba rozszerzenia kościoła parafialnego, który w okresie urzędowania Zmarłego został dwukrotnie powiększony.

W Tychach też śp. ks. infulat Kapica zapalił się do walki z pijaństwem. Tu bowiem poznał nieszczęsne skutki pijaństwa, sam wyrzekł się palących trunków i z całą energią zabrał się do szerzenia trzeźwości. Rozpoczął tę pracę w własnej parafii i osiągnął nad

wyraz dodatnie wyniki. Nie poprzestał jednak na Tychach. Z apostolskim poświęceniem wyruszył na cały Górny Śląsk i bodaj niema kościółka lub kościoła górnośląskiego, gdzieby nie był głosił walki z pijaństwem. To też słusznie zasłużył nieboszczyk na miano „Apostoła trzeźwości Górnego Śląska”.

Na tem działalność śp. ks. infulata Kapicy się nie ograniczyła. Zaprawiony w pracy wśród ludu i dla ludu, stanął także w obronie tego ludu przed germanizacją. Zaczął znowu od Tych i mógł się poszczycić poważnymi rezultatami.

Także w życiu politycznym brał czynny udział. Jako polityk był zawsze ostróżnym i roztropnym. Był kapłanem-politykiem, spokojnym, stroniącym od radykalizmu. W polityce kierował się zasadami Kościoła, który potępia walki partyjne. Dla śp. ks. infulata partje nie istniały. — W każdym razie polityka jego była polska już w okresie przedwojennym. Jakiś czas był nawet posłem polskim do sejmiku pruskiego, w którym bardzo energicznie bronił praw polskiego ludu śląskiego.

W okresie plebiscytowym prowadził ludu do Polski. W tym też już czasie kładł podwaliny pod nową diecezję śląską. Po plebiscycie został mianowany delegatem biskupim na polską część Górnego Śląska, a równocześnie prałatem, co było wielkim odznaczeniem władz kościelnych za wydatną działalność w służbie Kościoła.

Po utworzeniu diecezji śląskiej śp. ks. infulat Kapica bez wytchnienia pracował i tą pracą zaskarbił sobie dalsze zaszczyty, które go postawiły na najwyższe szczeble w hierarchii kościelnej naszej diecezji śląskiej. Nie zdobyło wprawdzie pierś Nieboszczyka żadne odznaczenie świeckie, jednakże jego długoletnia działalność dla Kościoła i narodu mówi więcej, niż niejeden order.

Zasługi śp. ks. infulata Kapicy są wielkie i lud śląski zawsze o Zmarłym pamiętać i z wielką czcią o Nim wspominać będzie.

W końcu ks. kanonik dr. Szramek zebrał Zmarłego imieniem kapituły, duchowieństwa, parafii i całego ludu śląskiego, a miejscowy, ks. wikary Bojdoł, w krótkich, serdecznych słowach dziękował za tak liczny udział w pogrzebie. Następnie złożono trumnę ze zwłokami w grobowcu. I znowu rozległ się głośny płacz wiernych, gdy odprawiano ostatnie modły. Chóry kościelne polski i niemiecki odśpiewały pieśni pożegnalne, orkiestra kościelna odegrała marsza żałobną i na tem skończył się smutny obrządek pogrzebowy.

Spoczęły zwłoki śp. ks. infulata Kapicy w mogile.

Spoczęły pod krzyżem misyjnym, na którym napisano: „Ratuj Swoją Duszę”. Napis ten zawsze przypominać będzie wiernym nauki i napomnienia Nieboszczyka, który przeszedł 40 lat niezmordowanie pracował nad ratowaniem ludzkich dusz nieśmiertelnych.

Według oświadczenia komisarza rządu Jaroszewicza na ostrą prowokację jak rzucenie z tłumy demonstrantów granatu i strzały do policjantów, policja nie odpowiedziała strzałami. Był to skutek zarządzenia, by policja dołożyła wszelkich wysiłków, aby nie dopuścić do przelewu krwi. Wojewoda podkreślił, iż nie ulega żadnej wątpliwości, iż strzały padły tylko z tłumy demonstrantów, jak również, że stamtąd rzucono granat, który zranił pokerskarżę Lubiejewskiego i dwóch posterunkowych. Gdyby strzelała policja, świadczyłby wojewoda, liczba ofiar byłaby o wiele większa, zresztą niema rannych od kul karabinowych. Wśród aresztowanych uczestników demonstracji znaleziono u wielu osób rewolwery, z których część posiadała w lufach ślady

świeżo oddanych strzałów. W końcu p. wojewoda stwierdził, iż w 5 ciu punktach miasta formujące się pochody komunistów pierzchnęły szybko na widok zbliżającej się policji.

Zbrodnie Ukraińców.

Warszawa. Dnia 13 na 14 b. m. spłonęła sterta owsa wartości 6.000 złotych na folwarku Oparów w powiecie lwowskim. Pożar powstał skutkiem podpalenia zapomocą płynu samozapalnego. Tej samej nocy wybuchł pożar we wsi Humieniec w powiecie lwowskim. Spłonęły 4 sterty ze zbożem i dwie szopy, oraz jedna szopa z maszynami rolniczymi. Pożar powstał skutkiem podpalenia w 10 miejscach przy pomocy środków chemicznych. Również te same nocy spłonęła skutkiem podpalenia sterta owsa, należąca do rolnika Zgorzelskiego w powiecie lwowskim. Skutkiem silnego wiatru pożar przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 6 stogów ze zbożem. (PAT.).

Program radiowy.

Środa, 17 września 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci z Warszawy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Wt. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski”. — 18.00 Muzyka popularna z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Słowiański Split a Rzymskie Spalato”. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Audycja z okazji święta narodowego Belgii (koncert i słuchowisko). Po audycji komunikat meteorologiczny.

Warszawa, fala 1,395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10 Komunikat harcerski. 18.00 Muzyka popularna. — 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 20.15 Audycja z okazji belgijskiego święta narodowego. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisja z Warszawy. — 17.20 Kwadrans harcerski. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.45 i 20.15 Transmisja z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Mariackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 8.00 Wiadomości z całego świata. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolniczo-gospodarcze. — 17.30 Audycja dla dzieci. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 20.15 Rzeczy ciekawe. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. Gliwice, fala 253 m.: 11.35, 13.50 i 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.00 Tańce hiszpańskie (Gliwice). — 19.00 Wieczór muzyki włoskiej (Gliwice). — 20.00 Wesołe słuchowisko. — 22.45 Płyty gramofonowe.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 Odczyt. — 16.30 Koncert popularny. — 18.00 Program muzyczny dla młodzieży. — 18.45 Dyskusja „Racionalizacja a zagadnienie bezrobocia”. 19.25 Koncert orkiestry dętej. — 20.15 Transmisja wieczoru belgijskiego z Brukseli. Następnie muzyka taneczna.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Przed sądem w Bytomiu odpowiadał niejaki Piotr Dziadko z Królewskiej Huty za puszczenie w obieg fałszywych 20-markówek niemieckich, wykonywanych w Świętochłowicach w mieszkaniu niejakiego Bigali. Oskarżony przyznał się do puszczenia w obieg fałszywych banknotów, zaprzeczał jednak stanowczo, jakoby był członkiem centrali fałszowania banknotów. Po całodziennym rozprawie skazano oskarżonego na rok i 6 miesięcy więzienia.

Z Zabrskiego.

Przed pewnym czasem postawiono w Zaborzu przy ulicy ks. Schöneicha Bożą Mękę, którą także ogrodzono. W nocy na środę jakieś bezbożne ręce zniszczyły ogrodzenie, a nadto zbrukowały Bożą Mękę w haniebnym sposób sadzami.

O los wieszonych byłych posłów.

Warszawa. Minister sprawiedliwości przyjął w dniu 15 bm. na audjencji radę naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów zawodu prawniczego Rzeczypospolitej, którzy zgodnie z uchwałą rady naczelną przedłożyli p. ministrowi, jako

naczelnemu prokuratorowi Rzeczypospolitej, prośbę o złagodzenie środków zapobiegawczych, zastosowanych w stosunku do aresztowanych b. posłów aplikantów adwokackich A. Dębskiego i A. Pragera.

Po demonstracjach w Warszawie.

Warszawa. „Gazeta Polska” podaje, iż podczas niedzielnych zająć w alejach Ujazdowskich ogółem zatrzymano około 300 osób. Wszystkich samochodami ciężarowymi przewieziono do urzędu śledczego. „Gazeta Polska” podaje po-

nadto, iż stwierdzono, że strzały rewolwerowe padały z bram domów przy alejach Ujazdowskich 32 oraz Wilczej 2. Po południu zajęła na miejsce zająć komisja z sędzią śledczym i przedstawicielami urzędu śledczego.

Rezolucje

X walnego zjazdu delegatów Zw. Powstańców Śląskich w dniu 14 września 1930 r.

I.

Walny zjazd z oburzeniem odpiara prowokacyjne wystąpienie niemieckiego ministra Treviranusa w sprawie rewizji zachodnich granic Polski. Odpowiedzią na tę prowokację musi być tem większe zespolenie społeczeństwa, aby w każdej chwili było ono gotowe do odparcia wszelkich ataków na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Stwierdzamy z oburzeniem, że przedstawiciele mniejszości niemieckiej w swych publicznych wystąpieniach i prasa niemiecka na Śląsku okazali, że solidaryzują się z niemieckimi knowaniami na nasze granice. Wobec tego wzywamy władze do specjalnego zajęcia się tą robotą nie-łojalną mniejszości niemieckiej, a całe polskie społeczeństwo na Śląsku do bezwzględnej bojkotu prasy niemieckiej.

II.

Braciom naszym na Śląsku Opol-
skim, jęczącym pod jarzmem pruskim, przesyłamy serdeczne pozdrowienia, wyrazy otuchy i zachęty do wytrwa-
nia w ciężkiej walce.

III.

Zjazd protestuje energicznie prze-
ciwko podstępny metodą niemieck-
im, mającym na celu germanizowa-
nie diatwy polskiej. Szczególnie zjazd
potępia poczynania Volksbundu, który
występuje jako nieproszony opiekun
przeciw władzom polskim i nieuczci-
wymi środkami stara się przyciągnąć
dzieci polskie do szkoły niemieckiej.
Tak samo zjazd potępia wszystkich
tych, którzy ułatwiają agentom Volks-
bundu robotę i zajmują w kwestii szko-
ły polskiej stanowisko przychylne
Volksbundowi. W szczególności po-
tępia wystąpienia posła Korfante-
go, który ze względów osobistych i de-
magogicznych występuje przeciw dzia-
łalności władz polskich w sprawie
szkolnictwa, działając przezto na szko-
dę państwa polskiego.

Wzywamy władze, aby twardo
stały przy hasle pana wojewody Gra-
żyńskiego: „Polskie dziecko do pol-
skiej szkoły”, i oświadczamy, że nie

dopuszczamy do tego, by w państwie pol-
skim dziecko polskie mogło być ger-
manizowane przez płatnych agentów
Berlina.

IV.

Stwierdzamy, że pomimo kryzysu
gospodarczego, który tak głęboko dot-
knął także Śląsk, wciąż jeszcze prze-
mysł śląski zatrudnia obywateli pań-
stwa niemieckiego, a ruguje często lu-
dzi, którzy wielkie oddali przysługi w
przeszłości dla urzeczywistnienia nie-
podległości Polski. Szczególnie dot-
kliwie cierpi na tem robotnik i pracow-
nik umysłowy — powstaniec śląski. W
przemyśle śląskim zatrudniony już jest
cały szereg dyrektorów i inżynierów-
Polaków. Do ich poczucia narodowe-
go wnosimy apel, by zajęli się więcej
pracownikami na niwie społecznej, by
nie pozwolili na odbieranie chleba lu-
dziom, którzy niepodległość Polski
wywalczyli w krwawych powstaniach
śląskich. Nie możemy pominąć faktu
niezyczliwego ustosunkowania się do
członków Zw. Powst. Śląskich dy-
rekcji Państwowej Fabryki Związków
Azotowych w Chorzowie. Z szcze-
gólnym naciskiem musimy potępić sta-
nowisko kierownictwa fabryki „Fer-
rum” w sprawie zwolnienia powstańca
Tkocza.

Równocześnie zwracamy się do
władz z zawezwaniem usunięcia z
granic państwa dyrektorów, inżynie-
rów, obywateli państwa niemieckiego,
prowadzących niełojalną działalność
wobec państwa.

V.

Zjazd apeluje do instytucji pań-
stwowych, jak dyr. kolei, dyr. poczt i
telegrafów, Banku Polskiego, Pań-
stwowego Banku Rolnego, dyr. ceł i
inspektoratu straży granicznej, aby
przy przyjmowaniu pracowników
uwzględniono w pierwszym rzędzie
zasłużonych dla sprawy polskiej pow-
stańców. Domagamy się w szczegól-
ności, aby referaty personalne powierza-
no ludziom, którzy dają dostateczną
gwarancję, że w powierzonych im
działach kierować się przedewszyst-
kiem interesem państwowości polskiej
na Śląsku.

VI.

Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że
duża część inteligencji, zwłaszcza zaś
urzędników, stoi zdala od pracy spo-
łecznej. To odseperowanie się od lu-
du uważamy za objaw szkodliwy i
apelujemy do wszystkich, aby po pra-
cy zarobkowej znaleźli czas do pracy
społecznej w związkach i towarzy-
stwach polskich.

VII.

Zjazd stwierdza, że stosunki we-
wnętrzne państwa polskiego zaostrza-
ją się wskutek karygodnych i demago-
gicznych występów partyjników prze-
ciwko państwu i jego władzy. — Z obu-
rzeniem piętnujemy niegodziwe napa-
ści partyjników na głowę państwa,
uważając postępowanie takie za zbrod-
niczy zamach na spoiwo państwa
polskiego. Potępiamy niegodziwe ata-
ki na rząd i apelujemy do rządu, aby
niepoprawnym politykom partyjnym
dało możność spokojnego rozważania
swej działalności w miejscu bezpie-
cznym. Z zadowoleniem przyjmujemy
do wiadomości fakt aresztowania przy-
wódców partyjnych, którzy porwali
się do wywołania buntu i zamieszania
w kraju. Żadamy należytego i spra-
wiedliwego ich ukarania.

Domagamy się, aby posła Korfan-
tego, który na Śląsku jest największym
szkodnikiem sprawy polskiej, osadzono
w więzieniu za jego zbrodniczą dzia-
łalność wobec państwa i rządu. Nietyka-
lność poselska nie może chronić zbrod-
niarzy, którzy nie wzdrygają się przed
rzucaniem obelg na głowę państwa i
rząd polski, nie może ochronić tych,
którzy dają do wywołania zamieszania
w kraju. Stwierdzamy, że tylko wła-
śnie pan Korfanty wnoszą zarzewie nie-
zgody do życia publicznego Śląska
przez swą warcholską i zbrodniczą
antypaństwową działalność.

VIII.

Zjazd stwierdza, że wybrany przez
ludność śląską sejm śląski powołany
jest do zrealizowania zagadnień natu-
ry gospodarczej, społecznej i kultural-
nej województwa. Dlatego potępiamy
działalność tych wszystkich posłów,
którzy chcą w nim uprawiać politykę
partyjną ze szkodą dla gospodarczych,
społecznych i kulturalnych interesów
ludności śląskiej. Potępiamy dzia-
łalność posłów komunistycznych, płat-
nych agentów Moskwy i wzywamy
wszystkich członków, aby robocie tej
ostro i stanowczo się przeciwstawiali.

Zjazd domaga się, aby sejm śląski
w dowód uznania czynu powstańczego
przyznał z funduszu skarbu śląskiego
wszystkim wdowom i sierotom po
powstańcach, oraz inwalidom powstań-
czym dodatek do ich zaopatrzenia ren-
towego w wysokości przynajmniej 50
proc. ich obecnych rent.

IX.

Zjazd stwierdza, że dzięki inicjaty-
wie pana wojewody Grażyńskiego
kwestia odszkodowania dla uchodźców
została znacznie posunięta naprzód.
Ponieważ jednak nie wszystkie ich
szkody zostały dotąd zlikwidowane,
zjazd domaga się jak najprędzszego zli-
kwidowania tych dotkliwie poszkodo-
wanych uchodźców, którzy są bez
warsztatu pracy i możliwości zarobko-
wania.

X.

Wobec ciężkiej konkurencji polskie-
go handlu i rzemiosła, które zagrożone
są przez konkurencję mniejszościową,
zjazd zwraca się do władz z prośbą o
przyznanie ulg podatkowych i dogod-
nych kredytów dla polskiego handlu i
rzemiosła. Zjazd domaga się, aby
wszelkie roboty publiczne i dostawy
oddawano Polakom, szczególnie zasłu-
żonym dla sprawy narodowej, z pomi-
nięciem mniejszości. Z przeszłości wie-
my dobrze, że w Niemczech nigdy Po-
lak nie mógł otrzymać robót ani do-
staw państwowych, a zachowanie się
naszej mniejszości w niczem nie uza-
sadnia jakiegokolwiek jej uprzywilejo-
wania.

Zjazd zwraca się do władz z apelem
przyśpieszenia reformy rolnej na Ślą-
sku, by ludności wiejskiej umożliwić
normalne warunki bytu.

XI.

Zjazd wyraża serdeczne podzięko-
wanie wojewodzie dr. Grażyńskiemu
za jego wytrwałą i owocną pracę około
narodowego, kulturalnego i gospodar-
czego podniesienia województwa ślą-
skiego. Stwierdzamy, że żaden z do-
tychczasowych wojewodów śląskich
nie zdołał nawet w przybliżeniu tyle
dokonać dla ludności śląskiej, ile do-
konał wojewoda dr. Grażyński. Dlatego
panu wojewodzie dr. Grażyńskiemu
wyrażamy cześć i hołd, oraz zapew-
nienie serdecznego przywiązania do
jego osoby.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik”, spółka wy-
dawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. —
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula
w Król. Hucie.

DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13. K. P.

wysła mandoliny
włoskie po 25-30 zł.,
koncertowe ozdo-
bne 35-45 zł., skrzy-
pce szkolne ze smy-
czkami 23 zł., kon-
certowe 30, 40 i 50 zł.

klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł.,
12 klap 50 zł., gitary koncertowe
40-50 zł., kornety 120 zł., Harmonje 2 registry
29 zł., 1 rzędowe 38 zł., 2 rzędowe 55 zł.,
2 rzędowe 12 basów 80 zł., helikonki 8 basów
pierwszorzędne 145 zł., — Niklowe „Gre
Roskop” patent. z łańc. 13 zł., niki. płaski
zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik
14 zł., brzytwy „Sollingen” po 6, 8 i 10 zł.,
maszynki do włosów 9-12 zł., diamenty do
szkła po 7, 9 i 12 zł. — Cennik ilustrowany
zegarków i instrumentów muzycznych darmo
i oplatnie.

Dachówkę „Eternit”
dostarcza każdą ilość. Wypłata 1 rok.
Fr. Trębacz, Karniowice
p. Trzebinia.

Karmelki
w wielkim wyborze poleca
Fabryka A. Piasecki S. A.
Kraków.
Przy zakupie prosimy zwracać baczną
uwagę na firmę naszą.

POTI NIEMIŁA WON
RAK NÓGI PACH
USUWA ZNAJĄCIEZASTĄPIONY
OD 2 WIEKU

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW
o podobnym brzmieniu.

SUDORYN
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

ZEGAREK ze złota amerykańskiego
nie różniącego się od prawdziwego
złota 14-o karat.
Tylko zł. 7.95 (zam. zł. 303.—)
UWAGA. Zegarki nasze nie na-
leży porównywać z innymi tak szumnie
reklamowanymi.

Na listowne zamówienie wysyłamy
natychmiast elegancki płaski zegarek, chód
dźwięczny, z 8-o lelnią gwar., 2 szt. 15.- zł.,
4 szt. 29.50, 6 szt. 43.50. Lepszy gat. 10.50,
13.-, 18.-, 24.-, 30.-. Ze świec. cyferblatem 9.50,
12.-, 15.- i 18.-. Zegarek kryty, anker z trzema
kopertami ameryk. 16.-, 19.-, 24.-, 28.- i 35.-
Zegarki na rękę, męskie i damskie, ameryk.
15.-, 17.-, 20.-, 24.-, 28.- i 35.-. Łańcuszki z ameryk.
złota 2.-, 4.- i 6.- zł. Takież zegarki jak rysunek
niklowe: 5.75, 2 szt. 10.50, 4 szt. 20.-, 6 szt. 29.75.
Budziki stołowe: 10.50, 12.50 i 14.50. Za kosztą
przesyłki płaci kupujący.

Światowa Firma „CHRONOMETRE”
Warszawa — skrz. poczt. 939 oddz. 111
Otrzymujemy setki listów dziękczynnych jako
dowód dobroci naszych zegarków.

Agitujcie
za naszą
gazetą!!!

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne
**profesora Sekulowicza, Warszawa, Zó-
rawia 42.** Kursy wyciągają listownie: buchal-
terji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji
handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa,
kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa
angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni,
gramatyki polskiej oraz ekonomiji. Po ukończeniu
świadectwo. Żadajcie prospektów

Nowości **Nowości!**
Najpiękniejszy
podarek dla dzieci
jest książka pod tytułem:
CZYTANKA
dla dzieci
do nauki języka polskiego.
Ułożył Józef Madeja z Krakowa.
Kolorowe ilustracje Zdzisł. Jedliczki.
Pięknie wydana książka dużego formatu
25x25 cm, ozdobiona oryginalnymi kilkubar-
wnymi ilustracjami o charakterze polskim jest
wedle autora — który sam pochodzi ze Śląska
Opolskiego — przeznaczona
„w pierwszym rzędzie dla dzieci, które
„żyjąc w środowiskach obcych językowo,
„uczyć się mają mowy ojczystej”. —
W końcu książki krótka łatwo zrozumiała
gramatyka.

Gena za egzempl. oprawiony w piękną
barwną okładkę **Zł. 8.00.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tylko tak
pierz się prawidłowo,
tanie i nieszkodliwie!

Najprzód zamoczyć, biorąc do tego
Kollontay'a
sodę do bielzenia
ten znakomity środek do zamaczania
bielizny, oszczędzający pracę i mydło!

Następnie gotować, biorąc do tego
proszek „Boraxil”
ten czysty, nieszkodliwy proszek
mydlały, z wiórkami mydła toaletowego

Wreszcie lekko przeprać znane
powszechnie mydło
Kollontay i pralką
tem wyborem, aromatycznym
mydłem, zawierającym glicerynę.

Częste i gruntowne
płukanie bielizny jest
zawsze niezbędnym!